Nr. 142. Kraków, Piątek 24 Czerwca 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku: — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Banma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Wobec zbliżającego się nowego półrocza upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. 80 centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Rynek Główny Nr. 17 w oficynie, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W fejletonie rozpoczęliśmy druk powieści Wincentego Rapackiego p. t. **Do światła**. Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści bezpłatnie.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie „*Ruch*" po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o 1/3 część zniżonej. Prenumerata „*Ruchu*" dla naszych prenumeratorów wynosi:

półrocznie . . .	**2** złr. **40** ct.
kwartalnie . . .	**1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . .	**40** ct.

***Kraków**, 23 czerwca.*

Wybory do Rady miasta Krakowa zakończone wczorajszym wyborem z Koła I (inteligencyi) mają doniosłe znaczenie nie tylko ze stanowiska spraw i stosunków miejskich, ale także i we względzie politycznym.

Nieraz słyszeć można zdanie, że w wyborach do Rady miejskiej względy polityczne żadnej nie odgrywają roli, że jej odgrywać nie mogą i nie powinne. Rada miejska — powiadają — nie jest ciałem politycznem, ona ma zarządzać sprawami miasta, czuwać nad czynnościami urzędów miejskich, strzedz finansów miasta — ale nie „robi polityki". Do Rady przeto wybierać trzeba ludzi najzdolniejszych, dających największą gwarancyę charakteru, a mających chęci dosyć i czasu dosyć do pracy dla miasta. Tacy zaś ludzie znajdą się w **każdem** stronnictwie politycznem — członków Rady przeto wybierać można bez względu na to, do jakiego kto stronnictwa należy.

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że teorya ta jest słuszną. Dla czegóż jednak przeczy jej stanowczo **praktyka** w całym świecie, wszędzie, gdziekolwiek istnieje samorząd gmin i gdziekolwiek jest jako tako rozwinięte życie polityczne pod wpływem konstytucyjnych swobód? Dla czego wszędzie stronnictwa polityczne dobijają się o to, ażeby uzyskać przewagę w reprezentacyach miejskich, zwłaszcza zaś w wielkich, stołecznych miastach?

Jest to bardzo naturalnem. Rada miejska jest ciałem nietylko administracyjnem i kontrolującem, ale i **reprezentacyjnem** zarazem. W setnych wypadkach przypada jej reprezentacya dążeń i uczuć całej ludności. Nie „robi polityki" w ścisłem tego słowa znaczeniu, bo nie uchwala ustaw, nie stawia ani nie obala ministrów, nie postanawia o politycznych sprawach i stosunkach. Ale z tytułu tego, że jest reprezentacyą, że w moc statutu miejskiego i w moc ogólnych ustaw konstytucyjnych służy jej prawo przemawiania w imieniu ludności i wyrażania jej życzeń, o ile się to odnosi do interesów ludności miasta — nie jest nigdy skład Rady miejskiej, zwłaszcza miasta głównego, rzeczą politycznie obojętną, a już tem bardziej nie jest nią ze stanowiska narodowego. Wszak — żeby wziąć przykład z życia miasta Krakowa — nie jest obojętnem, czy dopiero interpelacyą i wnioskiem w Radzie uczynionym znaglać trzeba prezydenta do spóźnionego uczczenia pamięci takiego w narodzie męża, jakim był ś. p. Władysław Niegolewski; nie jest obojętnem, czy w chwili, gdy naród cały oddaje hołd zmarłemu wielkiemu swemu pisarzowi, w komitecie z Rady miejskiej wybranym nie odezwie się ton fałszywy, jak zgrzyt żelaza po szkle; nie jest obojętnem, czy w chwili, gdy goście od sąsiedniego narodu chcą zjechać na naszą narodową uroczystość, nie odegna ich od granic kraju jaka „cholera węgierska"; nie jest obojętnem, czy wówczas, gdy rząd fałszywą polityką kolejową szkodzi interesom kraju a specyalnie i miasta, Rada miejska w obronie interesów ludności miasta głos zabierze, czyli też będzie usłużnie... milczeć. Tych parę z życia miasta Krakowa zaczerpniętych przykładów dowodzi, jak błędną jest teorya, że w wyborze Rady miejskiej względy polityczne nie mają znaczenia, i jak uzasadnionem jest dobijanie się wszelkich stronnictw o to, aby w Radach miast wielkich mieć większość. Do tego zaś przybywa wzgląd drugi — że większość w Radzie wzmacnia znacznie stanowisko, znaczenie i wpływy stronnictwa w mieście, wzmacnia je póty, póki stronnictwo umie być naprawdę stronnictwem a nie staje się koteryą, która z zaniedbaniem interesów miasta swoich przedewszystkiem patrzy interesów, i w życie gminne wprowadza czynnik tak demoralizacyjny, jakim jest protekcyonalizm. Większość, która na takie bezdroże wkroczy, sama sobie grób kopie, nie tylko w sprawach miejskich, ale także i jako polityczne stronnictwo.

Te uwagi wydały nam się koniecznemi, gdy na tem miejscu mówimy o wyniku wczorajszych wyborów — zanadto [illegible] rozszerzyło się u nas owo zdanie, iż w wyborach takich względy polityczne nie mają znaczenia, zdanie, propagowane przez stronnictwo, które wręcz przeciwnie postępując, głoszeniem tej zasady pragnie uśpić czujność przeciwników, samo zaś nigdy o polityce nie zapomina a zawsze i wszędzie stara się swoją większość przeprowadzić. W sprawach narodowych posuwające się aż do „Teki Stańczyka" — w sprawach krajowych ultrakonserwatywne — wobec rządu służalcze — w sprawach miejskich w najwyższym stopniu koteryjne — stronnictwo to do niedawna jak zmora ciężyło na naszem życiu publicznem.

Wybory do Rady miejskiej, zwłaszcza zaś wczorajszy, końcowy tych wyborów epizod — udowodniły jasno, iż tę zmorę już z siebie zrzucać poczynamy, iż wyzwolenie naszego życia publicznego z pod nacisku stronnictwa tego poczyniło już bardzo znaczne postępy.

Stronnictwo postępowe zwyciężyło na pierwszem, ogólnem zgromadzeniu wyborców, na którem przeszła lista komitetu, przez to stronnictwo wyborcom zaproponowana. Zwyciężyło następnie na zgromadzeniu wyborców Koła I, zwołanem przez partyę przeciwną. Przy wyborach samych szala wahała się z dnia na dzień na jedną lub drugą stronę. — W wielkim przemyśle i w wielkiej własności komitet doznał porażki. W małym przemyśle i małej własności zwyciężył. Wczoraj zaś Koło I dało komitetowi zwycięstwo tak piękne, jakiego nawet optymiści spodziewać się nie mogli. Inteligencya miasta Krakowa, której stronnictwo ultrakonserwatywne zawsze decydujące przyznawało znaczenie — stanęła wczoraj najwyraźniej po stronie postępowej, oświadczyła się stanowczo przeciw stronnictwu dotychczasowej w Radzie miejskiej większości. — Ta większość na zgromadzeniu wyborców Koła I przez usta jednego ze swych najwybitniejszych reprezentantów dra **Bobrzyńskiego** zażądała od wyborców tego właśnie Koła wotum zaufania dla siebie, a wyborcy ci, naprzód na zgromadzeniu owem, a po raz drugi wczoraj w głosowaniu odpowiedzieli bardzo stanowczem **wotum nieufności** tak dla stronnictwa **całego**, odrzucając jego listę, jak też i osobiście dla dra Bobrzyńskiego, odrzucając jego wybór.

Jeżeli zaś zważymy dalej, że komitet przedwyborczy, który w tych wyborach reprezentował stronnictwo postępowe, doznał porażki tylko w wielkim przemyśle, gdzie jest tylko 37 wyborców i gdzie agitacya szła pokątnie, tudzież w wielkiej własności, gdzie jest 140 wyborców, i gdzie się także prywatnemi zabiegami zwycięża — ale **zwyciężył** we wszystkich **trzech najliczniejszych kołach wyborczych**, bo w małym przemyśle i handlu, w małej własności i inteligencyi, liczących razem około 3000 wyborców — to musimy wynik wyborów w tych trzech kołach uważać jako **wyraz całej ludności miasta Krakowa. Jest to protest stanowczy przeciw rządom dotychczasowej większości, jest stanowcze dla niej wotum nieufności, jest przechylenie się wyraźne znacznej większości wyborców na stronę postępową.**

I oto jest polityczne znaczenie ukończonych wczoraj wyborów. W Radzie miejskiej przez trzy lata jeszcze będą oba stronnictwa w równowadze i większość raz na tę, drugi raz na ową przechyli się stronę. Ale jeżeli stronnictwo, wczoraj zwycięskie, będzie postępować z umiarkowaniem, jakiego złożyło dowody w komitecie przedwyborczym, jeżeli wierne swym zasadom uniknie największego niebezpieczeństwa, t. j. tego, żeby się stało koteryą — wówczas następne wybory niezawodnie zapewnią mu w Radzie większość, tak, jak dzisiaj już ma ono większość wśród wyborców i wśród całej ludności miasta.

Ziemie polskie.

(Skutki ukazu. — Bunty babskie na Ukrainie. — Gwałt niemiecki. — Germanizacya Śląska.)

Ukaz o cudzoziemcach dotyka coraz więcej osób. Na **Litwie i Rusi** ks. **Witgensztein** posiada — jak wiadomo — do miliona hektarów. Wszystkie jego majątki wydzierżawione są Polakom na bardzo długie terminy. Ukaz z dnia 27 grudnia 1884 r. zredukował wszelkie dzierżawy do lat 12, posesorowie jednak mieli w znanym z prawości charakterze księcia zupełną gwarancyę, że umowy będą na czas najdłuższy dotrzymane. W skutek nowego ukazu w razie śmierci ks. Witgensztеina tysiąc folwarków musi być sprzedanych w ciągu lat trzech, przyczem przejdą w ręce rosyjskie, wskutek czego setki Polaków będą musiały ustąpić z dzierżaw.

Z **Kowna** donoszą, że nowy ukaz wywołał popłoch wśród Niemców osiadłych dokoła miasta. Brzeg Niemna od strony gubernii suwalskiej powiatu maryampolskiego przypomina jednę z prowincyj niemieckich. Niemal wszystkie znaczniejsze majątki dzierżą tu w swem ręku poddani pruscy, którzy, lubo zamieszkują w kraju naszym od paru pokoleń, nie nauczyli się nawet języka miejscowego, synowie ich zaś należą do landwery pruskiej. Pod wpływem ostatniego ukazu, niektórzy z pomiędzy nich okazują chęć przyjęcia poddaństwa rosyjskiego, gdy inni radziby wrócić do *Vaterlandu*, byleby tylko korzystnie spieniężyć swe posiadłości.

Z powodu wiadomości, jakoby książę **Roman Sanguszko** otrzymał pozwolenie na zatrzymanie przez czas jakiś 36 leśników cudzoziemskich *Kijewskoje Słowo* robi następującą uwagę: „Ze wzmianki tej widać, że w wołyńskich lasach ks. Sanguszki służyli wyłącznie cudzoziemcy. Kijowskie wiejsko-gospodarskie biuro dla wynajdywania różnym osobom zajęć gospodarskich powinnoby zwrócić uwagę na tych z obywateli naszych, którzy przekładają cudzoziemców nad swoich i wpłynąć na nich, przypomniawszy im, że i my mamy niemało ludzi, nie mniej zdolnych i uczciwych, a także nie mniej potrzebujących chleba, niż panowie cudzoziemcy."

NA WŁOSKU.

SZKIC

nakreślił

Alfred Konar.

Było to w szpitalu prowincyonalnego miasta... Szpital ten zwany Świętokrzyzkim, tem się różnił od szpitali stołecznych, że nie posiadał wentylatorów, kaloryferów, gazu, ani ogrzanych parą łazienek; — oszczędzano tu chininę, nie słyszano jeszcze o kokainie i nie leczono elektrycznością.

Zbudowany na przedmieściu, przy gościńcu, prowadzącym już ku rogatkom, szpital różowo malowany, uśmiechał się z po za rozłożystych lip, które go otaczały, — jak dom, w którymby kwitło samo zdrowie i szczęście, a nigdy nie mieszkała choroba. To też mieszkańcy sąsiednich nędznych, drewnianych domostw, nie lękali się tu wcale szpitala, jak się gdzieindziej dziać zwykło, owszem patrzyli nań z upodobaniem raczej jak na swego druha, przyjaciela. I słusznie. Wszakże choroba, jak w ogóle nieszczęście, musi od czasu do czasu nas nawiedzać. Czemuż się tu gniewać na to? Czyż gniewają się drzewa w lasach, że wicher je pochyla i liście im obrywa?

Biedacy w dusznych zaułkach, którzy w codziennem życiu ani spać nawet czasu nie mają, a których *menu* obiadowe wiele do życzenia zostawia, — podczas choroby przynajmniej mogli się nacieszyć w tym zakładzie białą poduszką, wełnianą kołdrą, świeżą bułką i posilnym rosołem. Prócz tego, dodać trzeba, szpital ten zamiast różnych wymysłów komfortu i sztuki lekarskiej, posiadał brakujący stolicom jedyny balsam dla piersi chorego — powietrze. Miejsca tu nie żałowano; szpital posiadał sale obszerne i schludne z mytą co tydzień drewnianą podłogą, podwórza, podwórka, klomby i ogrody.

Z jednej strony rozpościerał się cienisty cmentarz, piękniejszy od parku miejskiego. Szum jego drzew dolatywał do uszu chorych, przyjemny, spokojny, wesoły; czarowne szeptał im obietnice jakiś świat wiecznego spokoju i szczęścia, którego tu na ziemi nie zaznali. Lipy, ptaki, księżyc, który nad cmentarzem przyświecał, — wszystko łączyło się pospołu, aby chorym cudowne opowiadać baśni. Niejeden też uległ pokusie tych obietnic....

Z drugiej strony budynku panowała dumnie nad okolicą cytadela, — z szmaragdową trawą pokrytemi wałami, z zwodzonemi mostami, z białemi namiotami i pawilonami. Ztąd to przysłuchiwali się chorzy pobudce trąbki wojskowej, która, jak hasło życia, przywoływała ich do zdrowia.

Lecz dopiero w lecie czekała chorych prawdziwa uciecha. Wtedy suchotnicy, astmatycy, kulawi i ślepi, jak koledzy złączeni wspólnem nieszczęściem, spacerowali spokojnie po obszernych ogrodach szpitalnych. Słońce im przyświecało, ptaki śpiewały.... było im dobrze.

A kiedy nadszedł czwartek, — dzień wykreślania chorych z listy szpitalnej, — stara Matylda, która w skutek nieuleczalnego kataru płuc od czterdziestu lat w szpitalu przebywała, której już nikt nie odwiedzał i której wszyscy krewni wymarli, przyciskała dłońmi niebolące ją wcale piersi i tak długo umyślnie się krztusiła, póki lekarze, wzruszając ramionami, nie zdecydowali się nadal w szpitalu ją zostawić.

Byłoż bo tu ładnie! Ziemia, jakby najgrawając się z złożonych chorobą mieszkańców, zdawała się pysznić niezwykłem zdrowiem i płodnością. Bez pomocy lekarza-ogrodnika i bez jego przyrządów — nożyc i polewaczek, pokrywała się wspaniałą, bujną trawą, gdzie-niegdzie różnobarwnem kwieciem, a w zakątkach ogrodu śród ciemniejszej zieleni fijołkami. Parkany pokryte były dzikiem winem i bluszczem — tak gęsto, że zdawały się uginać pod tym ciężarem. Różnorodna ta zieleń, nie zadawalniając się ogrodami, wkradała się w obrukowane podwórze i jakby rozsadzając szczelnie ułożone kamienie, natarczywie się pomiędzy nie wpychała, tak, że wreszcie intendent szpitala wydawał zwykle rozkaz, aby w osobnem skrzydle zamknięci obłąkani, pod wodzą dozorcy, zajęli się wytępieniem tej zbytecznej ozdoby.

Dzień taki był prawdziwem świętem dla dzieci wszystkich oficyalistów zakładu. Nie budziły ich wstrętu bezmyślne twarze i błędne spojrzenia tych biedaków. Wszak dziatwa szpitalna znajdowała szczególną przyjemność w podobnych niezwykłych wrażeniach, bywała często i w trupiarni, czasami nawet udawało jej się wcisnąć do sali sekcyjnej, gdzie w celach naukowych krajano umarłych i gdzie nieraz w pośpiechu zszywając trupa, wkładano mózg do żołądka, a serce do czaszki.... A przy takiem widowisku nieraz zdarzało się dzieciom gryźć karmelki, gruszkę, lub ciastko. To też także bawić się z waryatami, było szczytem ich marzeń.

Jeden z tych waryatów z wieńcem liści na głowie, mówił, że ten wieniec, to korona cierniowa, on zaś Chrystusem, którego Bóg zesłał dla zbawienia ludzkości. Inny przygrywając na ostruganych patykach, niby na lirze, twierdził, że jest królem Dawidem. Dzieci śmiały się do rozpuku, a obłąkani lubili je, nazywali **swemi** dziećmi, całowali je po rękach i nogach. Dzieci zaś, drażniąc się z nimi, okazywały się prawdziwymi despotami.

Już to im w ogóle zdawało się, że szpital do nich należy, że dla tego chyba zbudowany, aby one miały miejsce na harce i zabawy, że nawet choroby Bóg zsela na to, aby one miały więcej poddańczego sobie ludu.

Chorzy lubili ich świeży śmiech dziecięcy rozlegający się śród tego smutnego pustkowia choroby i nieszczęścia, a cała ta liczna drużyna w postaci sześciorga cherubinków pana intendenta, tyluż aptekarza, czworga kasyera, rządcy, felczera, rozpościerała tu swe panowanie, jak feudalne drobne książęta.

W „ogródku", (tak zwanym dla odróżnienia od „dużego" ogrodu), gdzie nie przeszkadzały im ani fontanny, ani sztuczne klomby, ani rośliny egzotyczne, bujały sobie ochoczo po miękkiej trawie, a potulna trawka, jakby zadowolona z tego deptania dziecinnych lekkich stópek, po ich przejściu prędko się znowu prostowała.

Najwdzięczniejszy ze wszystkich śpiewów na świecie — śmiech dziecięcy, rozlegał się po całym gmachu.

Mniejsze dzieci bawiły się w *sklep*. W pół rozwalonej altanie, na spróchniałej ławce, układano symetrycznie świeżo zerwane liście, niby sałatę, trawę zamiast szpinaku, a wyrwane ze ścian kawałki muru, były cukrem. Zamiast pieniędzy płacono starsemi guzikami. Janinka pana intendenta, z Franiem pana aptekarza, bawili się w *małżeństwo*. Ona ubrana w długie zwoje dzikiego wina, niby w długiej sukni, z welonem, z girlandą berberysu, lub żółtego rumianku na głowie, była panną młodą. On, w kaszkieciku ze starej gazety, z papierową kitą, niby generał, był jej narzeczonym.

Czasami znów puszczali latawca, bawili się w *wojsko*, lub w *Rinaldiniego*....

W „dużym ogrodzie" przebywały starsze dzieci. Tutaj rozprawiano o stopniach, o kolegach, przedrzeźniano profesorów i mieniano między sobą marki pocztowe. Za dwie Hiszpanie dawano przylądek Dobrej Nadziei, za Włochy — Maltę, za Grecyę—Stany Zjednoczone. Francya, Niemcy i Austrya, jako marki łatwo otrzymywane, były w pogardzie.

Czasami grywano w piłkę, lub wolanta...

Romek pana rządcy, który w czwartej klasie już dwa lata siedział, był tu królem. Meszek pokrywał mu już górną wargę, zaciągał się papierosem, a ojciec podobno złapał go kiedyś w sieni, jak całował pokojówkę. Nie łączył się już ze wszystkimi, wybierał sobie starszych. Biorąc ich pod rękę, spacerował po ogrodzie. Musiał im szeptać coś bardzo ciekawego, bo słuchacze naprzemian uśmiechali się, czerwienili lub drżeli....

Opodal Kazio pana doktora, w marynarskiem ubraniu, jeździł na welocypedzie, lub recytował francuskie wiersze przed guwernantką swoją, panią Fifiną.

Anielka, intendentówna, Mania, aptekarzówna. — dorosłe pannice z utrefionemi grzywkami, w perkalikowych pufiastych sukienkach chichotały wesoło, trzymając w ręku tłómaczone romanse Gaborieau. Pierwsza przepadała za dowcipami studentów uniwersytetu, którzy na wakacye i święta do krewnych tu zjeżdżali, druga, opowiadała o małych urzędnikach poczty i telegrafu.

A zdaleka, Basia, córka starszego felczera, nie dopuszczona do ich towarzystwa, cerowała podartą bieliznę swoich braci.

Nie przeszkadzało im wcale rozgłośne dzwonienie, oznajmiające przybycie tego, lub owego doktora, ani kondukty pogrzebowe, przesuwające się codziennie przed ich oczami, ani mary, na których przenoszono nieboszczyków z sali do trupiarni.

Nie zaglądając do kalendarzy, nie rozmyślając i nie zastanawiając się nad przyczynami, skutkami, teraźniejszością i przyszłością, dzieci żyły swobodnie, — jak kwiaty, motyle i ptaki. Nie były w stanie określić chwili, w której myślić zaczęły; wspomnienia ich plątały się z wspomnieniami starszych siostr i braci, tych zaś z opowiadaniami rodziców.

Nie wyobrażały sobie życia bez szpitalu, w którym się urodziły, bez jego ciemnych drwalni, suszarni, lodowni, różnych dziur i lochów, w których jak koty się wciskały, piękły, drapały i bawiły. Szpital był całym ich światem, a czyż wierzymy, że świat skończyć się kiedyś może?

(D. c. n.)

Z Sosnowic, z Będzina itp. drobnych ognisk gospodarki niemieckiej donoszą, iż „drobni fabrykanci sprzedają swoje zakłady i wyjeżdżają za granicę lub dalej dążą na Wschód, gdzie w dalszych prowincyach cudzoziemcy nieograniczenie z prerogatyw swoich korzystać mogą.

* * *

Troskliwy poszukiwacz faktów, służyć mogących do podtrzymania tezy o stopniowem zwyrodnianiu się rodzaju męzkiego, w stosunku do postępującego szybkim krokiem indywidualnego rozwoju osób płci pięknej, znalazłby obfity materyał w ostatnich zajściach agrarnych w powiecie skwirskim, zwanych tutaj „buntami babskimi“. Całe grono wieśniaczek ze wsi M. A. nie opuściło jeszcze więzień powiatowych za zburzenie sadyby żydowskiej, której właściciel poważył się zająć kawał włościańskiego gruntu, aż oto we wsi Powołoczy, w tymże powiecie, włościańskie baby w liczbie przeszło setki, podjęły dawne hasło o „lisy i pasowyśka“. W pomienionej wsi, jak i w wielu tutejszych miejscowościach, las stanowi własność dworu, ziemia zaś, na której on rośnie, znajduje się w posiadaniu włościan i używa się pod pastwisko „gromadzkiego“ bydła. Ztąd szereg nieporozumień. Dwór, reprezentowany przez obecnego właściciela Powołoczy p. Popowa, kupca z Kijowa, okopał las rowem, by wzbronić przystępu bydła co las psuło i pastuchom co go „psuli“ jeszcze więcej; wtedy energiczne powołoczanki, nie mające gdzie podziać swojej „chudoby“, zjawiły się do lasu i rów zniszczyły; buntowniczki rozpędzono i rów naprawiono, atoli na drugi dzień został on zniszczony ponownie. Wmięszanie się władz miejscowych zaostrzyło zatarg; zażądano siły zbrojnej z Kijowa i już parę batalionów besarabskiego pułku było w gotowości do wyruszenia na stoczenie zażartej walki z powołoczowskiemi amazonkami, kiedy naraz roztropne wdanie się w tę sprawę wyższego oficera, delegowanego przez gubernatora generalnego, zażegnało burzę. Dwór przystał na pewne ustępstwa w sprawie pastwisk, bez których włościanie danej wsi obejść się przecież nie mogą. W Białej Cerkwi powiatu wasylkowskiego zaszedł świeżo inny wypadek; tu już odegrali rolę mężczyźni, a szło im oczywiście o kobietę. W dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, z okazyi dorocznego jarmarku, przybył do miasteczka jakiś Menelaus włościański z jednej z wiosek okolicznych i spotkał niespodzianie wśród jarmarkowego tłumu małżonkę swą wiarołomną, co od lat kilku umknęła mu była z jakimś Parysem białocerkiewskim. Zebrać swych współsielan i wyruszyć po odbiór żony było dziełem jednej niemal chwili. Ale bohaterka Iliady naszej ani myślała o powrocie do opuszczonych ognisk rodzinnych; zebrawszy swoich adherentów, schroniła się do jednego ze stojących na placu jarmarkowym zajazdów żydowskich, który w danym wypadku zastąpił Troję. Dom został napadnięty, a krwawe starcie zażegnało jedynie wdanie się komendy wojskowej; ofiarą padł miejscowy nadzorca policyjny, zbity przez tłumy za to tylko, iż chciał załagodzić „familijną“ tę sprawę. Aresztowano około 70 osób, należących do zaburzenia, na miejsce zjechał był gubernator kijowski, poszkodowany policyant pozostaje w niebezpieczeństwie życia, w perspektywie *une cause célèbre* o naruszenie spokoju publicznego i znieważenie urzędnika przy spełnianiu obowiązków.

* * *

Zachowanie się magistratu m. Poznania w sprawie wyboru zarządu bractwa strzeleckiego oburzyło do najwyższego stopnia mieszkańców stolicy Wielkopolski. Do niedawna składało się owo bractwo z żywiołów niemieckich i miało zarząd wyłącznie niemiecki. Teraz zmieniły się rzeczy. Polacy liczebnie górą, wybrali też sobie, jak bardzo naturalnie, zarząd polski. Magistrat poznański uznał w tem pokrzywdzenie zasady równouprawnienia narodowego i wezwał, niewiadomo istotnie w imię jakiego przepisu bractwo strzeleckie, aby wybrało sobie zarząd do połowy niemiecki. Gdy bractwo tego rozkazu posłuchać nie chciało, kazał mu magistrat wydać książki i kasę bractwa, poczem sam ze swego ramienia wyznaczyć mu ma zarząd. Sprawa ta wywołuje w sferach bezpośrednio w niej interesowanych tem większe rozdrażnienie, że siliłby się nadaremno, ktoby w postępowaniu magistratu poznańskiego chciał odszukać jakąś prawną podstawę...

Z Górnego Śląska też niebardzo pocieszające nas dochodzą wieści. Germanizacya przybiera coraz większe rozmiary. Rząd zakłada szkoły niemieckie dla dzieci polskich, nie władających bynajmniej językiem niemieckim, wysyła nauczycieli polskich w okolice zupełnie niemieckie, a na Górny Śląsk sprowadza nauczycieli Niemców; że postępowanie takie lud poczciwy górno-śląski demoralizuje, o tem żaden człowiek dobrze myślący nie wątpi. To też emigracya Górnoślązaków do Saksonii rok-rocznie się powiększa. Tej wiosny wyemigrowało sześćdziesiąt tysięcy robotników, samej młodzieży, a najwięcej młodych dziewcząt, które bez opieki matek, w obczyźnie szukają schronienia. Emigranci tracą cnoty przyrodzone narodowe, wiarę, język ojczysty, a co najgorsza poczucie moralne. Smutne to wszystko — zaiste!

Słowiańskie Towarzystwo Dobroczynności.

II.

Ciekawą była mowa p. Filewicza, który rozpoczął przemówienie swoje od melancholicznego zaznaczenia, że kwestya polska dotychczas nie jest rozstrzygnięta i mało daje nadziei zadawalniającego rozstrzygnięcia w najbliższej przyszłości:

Około r. 1850 poeta rosyjski jasno i ściśle określił znaczenie tej kwestyi:

„... tedy dopiero w całym tryumfie
Wśród wszechsłowiańskiej gromady
Zapanuje ustrój pożądany,
Gdy się z Rosyą Polska pogodzi.“

„Po latach trzydziestu — mówił dalej p. Filewicz — dziennikarz rosyjski usłyszał takie same zdanie od Polaków: „dopóki nie rozwiążecie kwestyi polskiej — mówił do p. Szarapowa w 1885 pewien polski publicysta — nie potraficie ująć w swe ręce kwestyi słowiańskiej; kwestya polska będzie waszą zmorą, waszą karą historyczną“. Nareszcie w roku ubiegłym p. Kojałowicz na tem samem tu miejscu oświadczył, że kwestya ta istnieje w całej swej sile i dzisiaj, nawet w granicach kraju północno-zachodniego i że przeto stara choroba trwa ciągle.“

Pan Filewicz jest zdania, że nikt nie mógł sprawiedliwiej (!!) ocenić odwiecznego sporu, niż Aksakow, którego serce namiętnie kochało wszystko prawdziwie rosyjskie, a zarazem gorąco uderzało wobec wszystkiego co było prawdziwie słowiańskiem. Głos jego w sprawie polskiej był to, zdaniem p. F., „głos prawdziwego trybuna ludowego“. Po przytoczeniu licznych cytat z piątego tomu dzieł Aksakowa, na dowód, że Aksakow szczerze kochał Polskę, jako reprezentantkę specyalnego typu słowiańskiego i całkowicie szanował jej narodowe prawa, p. Filewicz przechodzi do poglądów Aksakowa na stosunki polsko-rosyjskie w kraju zachodnim.

Tutaj — powiada p. Filewicz — Aksakow dotykał samej istoty rosyjsko-polskiego sporu, tutaj był nieugiętym.

„W tej najistotniejszej części kwestyi — dodaje od siebie młody mowca — nietylko poczucie godności narodowej, ale i żywe uczucie świętej, nieprzepartej historycznej prawdy nie dopuszcza żadnej ugody i kompromisu.“

Ale czy przez następnych lat dwadzieścia — pyta dalej p. Filewicz — Polacy przyszli do rozumu? Pan Filewicz jest zdania, że nie, bo oto w r. 1881 Aksakow musiał pisać artykuł na temat: Czy Kijów jest polskiem miastem? A w r. 1883, dostawszy do rąk tajny polski program legalnego przeciwdziałania Rosyi — pisał co następuje:

„*Dokument* ten nie podbudza ani do otwartego powstania, ani do tajnego buntowniczego spisku, nawet nie głaszcze polskiej fantazyi marzeniami o granicach 1772 roku. Ale tem silniejszem jest wrażenie jakie wywiera, tem jaskrawiej występuje na jaw nienawiść wewnętrzna — skupiona, ta nienawiść, co gardzi próżnemi frazesami, nie zapala się nie gorączkuje nadaremno, lecz już przekipiała, ochłodła zapanowała nad sobą i stała się bardziej nieprzejednaną niż kiedykolwiek. Naprożno szukałem w programie chociażby śladu uznania praw ruskiej narodowości w naszym północno- i południowo zachodnim kraju, chociażby napomknięcia o wyrzeczeniu się tych nieprawnych pretensyj, chociażby próby nowego postawienia kwestyi polskiej — mianowicie w etnograficznych granicach polskiego plemienia....“

„Chociaż miłość ojczyzny — pisze w innem miejscu Aksakow — miłość narodowości i wierność tradycyi zasługuje na współczucie, ale jeżeli ta „ojczyzna“ buduje się na fałszu, na ucisku i ujarzmieniu innych plemion, jeżeli ta „miłość“ i „wierność“ są synonimami nienawiści i wiarołomstwa względem równouprawnionych plemion, jeżeli patryotyczny sztandar Polaków jest sztandarem niewoli i niewolnictwem dla milionów ruskiego narodu, to nikt, tylko sami Polacy zmuszają nas do gwałcenia naszej moralnej natury, do trzymania ich na wodzy i do pełnienia względem nich ciężkiego obowiązku czujnego żandarma“.

Nakoniec p. Filewicz cytuje ubolewanie Aksakowa nad apatyą społeczeństwa i sam wyrzuca kilka strzał w stronę „fałszywego liberalnego kierunku“, oburzającej „delikatności“ i „humanizmu“. Aksakow w r. 1864 bolał również nad brakiem młodej gorącej drużyny, któraby szła naprzód i dawała inicyatywę starszym. Otóż p. Filewicz ma nadzieję, że pod tym względem ćwierć wieku nie przeszło naprożno, że teraz znajdzie się taka młoda, energiczna inteligencya, dla której Ruś zachodnia wciąż stoi otworem jako arena do walki, i kończy następującą cytatą:

„Wysuwajże się ziemio rosyjska, wywołuj z głębi swego wnętrza wszystkie swoje skarby tajemne, wszystkie zdroje żywej uzdrawiającej wody, zwołaj jak r. 1812 nietylko siły zewnętrzne i materyalne, ale siły rosyjskiego ducha, rosyjskiej myśli i słowa!... a wtedy — kończy już od siebie mowca — kwestya polska zostanie umorzoną, wejdzie w karby określone jej biegiem historyi, prawami słuszności i przestanie na zawsze obrażać rosyjskie uczucie i niepokoić rosyjskie sumienie“.

Takie jest zapatrywanie najwybitniejszych członków słowiańskiego towarzystwa na kwestyę polską — streszczające się ostatecznie w wychylającem się z po za mdłych frazesów haśle — walka z Polakami!

Jubileusz królowej Wiktoryi.

Stolica Anglii jest od dwóch dni widownią rzadkiej uroczystości. Naród, który z tradycyjnem zamiłowaniem swobód konstytucyjnych łączy rzadkie w dzisiejszych czasach przywiązanie do dynastyi, obchodził onegdaj pięćdziesiątą rocznicę dnia, w którym ośmnastoletnia księżniczka Wiktorya wstąpiła na tron swych przodków. — Wszystko, na co zdobyć się może bogata stolica wielkiego państwa, wszystko, co może rozwinąć przed światem dumny ze swej potęgi naród — złożyło się na uświetnienie tej chwili pamiątkowej, a obecność zagranicznych monarchów i reprezentantów państw hołdowniczych dodawała tej rzadkiej uroczystości niezwykłego blasku.

Panowanie królowej Wiktoryi zaznaczyło się w dziejach Anglii pod dwojakim przeważnie względem. W epoce tej rozwinął się w nieznany przedtem sposób przemysł angielski, z którego wzrostem szedł w parze wzrost narodowego bogactwa, równocześnie zaś rozszerzyły się niezmiernie granice angielskich kolonii. Jakiekolwiek były rezultaty polityki W. Brytanii w międzynarodowych sprawach europejskich, ekonomiczny i handlowy jej rozwój postępował niezmiennym krokiem naprzód, a stanowisko jej na wielkiej targowicy świata jest dziś równie potężnem jak w najświetniejszych chwilach przeszłości.

Mimo olbrzymiego postępu na polu fabrycznego przemysłu, potrafiła W. Brytania uniknąć zaburzeń społecznych, których ogniskami bywają zazwyczaj wielkie fabryczne centra; podczas gdy mała Belgia, rządzona przez konserwatywną i klerykalną większość parlamentu, daje światu co roku widowisko krwawej pożogi, potężna Anglia z ufnością spogląda na swe prawa, zapewniające obywatelom rozległe indywidualne swobody, upatrując w nich najsilniejszą rękojmię wewnętrznego spokoju.

Entuzyazm, jaki panuje w Londynie podczas jubileuszu królowej, dowodzi, iż naród tryumfy odniesione w długim przeciągu lat przypisuje w znacznej części zasługom swej monarchini. A jednak cała Anglia wie o tem, że jedyną zasługą Wiktoryi było to — iż przez 50 lat była ściśle konstytucyjną królową, iż nie siliła się ani razu na przeprowadzenie swych osobistych zamiarów, iż umiała zawsze uszanować wolę narodu. Zdrowy zmysł starej Anglii umiał ocenić tę tak prostą, a przecież tak rzadką zasługę; to też święto obchodzone w Londynie można uważać za cenną wskazówkę dla monarchów, chcących zaskarbić sobie wdzięczność ludów.

Sam dzień uroczystości miał pod każdym względem przewyższyć wszelkie oczekiwania.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się nabożeństwem w opactwie westminsterskiem, do którego odbył się pochód, podzielony na trzy orszaki.

Pierwszy orszak wyruszył z pałacu Buckingham o godzinie w pół do 11 rano, następny w kwadrans później, w ostatnim [illegible] Wiktorya. W pierwszym [illegible] się rozmieścili książęta i księżne europejskie, a pomiędzy innemi księżne edynburskie: Marya, Wiktorya i Aleksandra. Drugi, który wyruszył o kwadrans później, składał się z piętnastu wspaniałych ekwipażów, w których zajęli miejsca król duński, król belgijski, król grecki, arcyksiążę następca tronu austryacki, następca tronu portugalski, następca tronu grecki, królowa belgijska i w. ks. Meklemburg Strelitz. Ostatni orszak otwierało pięć powozów z dygnitarzami i damami dworu, w następnych jechały osoby należące do domów panujących a bliżej spokrewnionych z królową, która jechała dopiero w dwunastym z kolei powozie, w otoczeniu straży honorowej na koniach. Powóz ten ciągniony był przez ośm białych rumaków.

Straż złożona była z samych książąt, w liczbie których znajdował się ks. Connaught, książę Wallii, ks. Edynburski, ks. Chrystyan, syn następcy tronu niemieckiego i w. ks. Heski, za powozem królowej również konno jechali ks. Henryk Battenberg, marg. de Lorm, w. ks. Sergiusz Aleksandrowicz, ks. Albert Wiktor, ks. Wilhelm i Henryk pruscy, ks. Jerzy wallijski, ks. następca tronu heski, ks. następca tronu sachsen-meiningeński, ks. Wiktor szlezwicko-holsztyński i ks. Ludwik Battenberg.

Ks. Cambridge, jako komendant armii angielskiej jechał tuż przy ekwipażu królewskim; orszakowi całemu towarzyszyły oddziały wszelkich broni, należących do armii, a w ich liczbie szwadron kawaleryi indyjskiej.

Książęta należący do orszaku weszli do Westminsteru, uszykowani po trzech i zajęli wskazane sobie miejsca w nawie i w chórach, gdzie także umieściło się ciało dyplomatyczne, oraz członkowie obu Izb. Na uroczystość wzniesiono w obrębie świątyni galerye dla pomieszczenia tysięcy osób, które otrzymały zaproszenia. Środek nawy, którędy szła królowa, zasłano umyślnie na ten cel sporządzonym dywanem, szkarłatnego koloru, jakim też przyozdobioną była cała świątynia, z gwiazdami orderu Łazienki. Duchowieństwo i kler w strojach kanonicznych powitali królowę, która przybyła o g. $11^{3}/_{4}$ i niebawem rozpoczęło się nabożeństwo celebrowane przez arcybiskupa Canterbury.

Po skończonem nabożeństwie pochód, podzielony na trzy orszaki, ruszył napowrót do pałacu Buckingham; królowa ze swojem otoczeniem wyjechała pierwsza.

Jednocześnie we wszystkich świątyniach całego państwu, odprawione były nabożeństwa.

Na ulicach, któremi szedł pochód, zebrały się nieprzeliczone masy ludzi. Miasto całe przybrało świąteczne szaty. Domy przystrojono flagami i i napisami.

A jednak mimo tych wszystkich świetności nie brak czarnej chmury zaćmiewającej dnie jubileuszowe. Ludność irlandzka nie brała udziału w powszechnej radości, a w wielu gminach Zielonej Wyspy pojawiły się odezwy, wzywające ludność do przywdziania żałoby. Ta cicha demonstracya nie wpłynie oczywiście na polepszenie losów Irlandyi i długi szereg lat minie jeszcze zanim sprawiedliwość i słuszność zapanują na tej wyspie.

Wybory do Rady miejskiej.

Wynik wczorajszego głosowania w Kole I (inteligencya) jest następujący:

Gosujących 911. — Wybrani:

Dr. Domański Stanisław	770	głosami.
Dr. Wiszniewski Ludwik	736	„
Dr. Weigel Ferdynand	734	„
Dr. Majer Józef	682	„
Wentzel Konrad	642	„
Paszkowski Stanisław	630	„
Ksiądz Midowicz Teofil	591	„
Dr. Styczeń Wawrzyniec	583	„
Dr. Bandrowski Ernest	524	„
Gwiazdomorski Jan	477	„
Dr. Pareński Stanisław	400	„

Ci zatem są wybrani. Po nich otrzymali największą ilość głosów: dr. Ichheiser Michał 369, dr. Wilkosz Ferdynand 362, dr. Lisowski Władysław 327, dr. Cyfrowicz Leon 324, ks. dr. Lenkiewicz Zygmunt 317, dr. Bobrzyński Michał 295, dr. Piekosiński Franciszek 265.

Cyfry powyższe wymownie przemawiają. Na 911 głosujących absolutna większość wynosi 456, tę otrzymali tylko kandydaci Komitetu przedwyborczego. — Jedyny kandydat stronnictwa przeciwnego, który się utrzymał, dr. Pareński jest wprawdzie według statutu miasta Krakowa wybrany, ale absolutnej większości głosujących nie ma, nie może zatem uchodzić za męża zaufania większości wyborców swego Koła. — Zaraz po nim następuje kandydat Komitetu, dr. Ichheiser, który przeto w razie ustąpienia któregokolwiek z 11 wybranych, jako pierwszy zastępca wchodzi do Rady.

Z tych, którzy największą liczbę głosów otrzymali, dr. Domański, dr. Wiszniewski i dr. Majer byli na obydwu listach, wszakże jako fakt bardzo charakterystyczny podnieść należy, że dr. Weigel, który był tylko na liście postępowej, otrzymał 734 głosów, więc absolutną większość wszystkich wyborców, w Kole inteligencyi do głosowania uprawnionych. Jest to tak świetne wotum zaufania, taka satysfakcya za owe tysiączne ukłócia szpilkami, jakich rządząca koterya temu zasłużonemu mężowi nie szczędziła, że przeciwnicy jego tym wynikiem głosowania są stanowczo moralnie pobici. Podnieść dalej należy wybór p. Wentzla tak znakomitą większością głosów. Stawiany tylko na jednej liście, odrzucony przez dwudziestu wyborców wielkiego przemysłu, otrzymuje p. Wentzl przeszło 600 głosów w inteligencyi, która tem samem składa dowód, iż wszelką ekskluzywność odrzuca, a wszelką zasługę cenić umie.

Wreszcie... p. Bobrzyński! Znana już czytelnikom kwestya zaufania tak wypadła smutnie, iż na 911 głosów otrzymał p. Bobrzyński 295 — więc mniej niż $^{1}/_{3}$ głosujących, a trochę więcej niż $^{1}/_{5}$ ogółu wyborców. Ostrzejszego werdyktu stronnictwo stańczykowskie uzyskać nie mogło.

Ogólny wynik wyborów, w zestawieniu kandydatów stawianych przez komitet, a wybranych — jest następujący:

Kandydaci Komitetu	Wybrani Radcy
Koło III a.	
Friedlein	Biasion
Wentzel	Leo
Schwarc	Slęk
Epstein	Mendelsburg
Schaucer	Schaucer
John	John
Koło III b.	
Bruśnicki	Bruśnicki
Warschauer	Warschauer
Mtrtenbaum	Mirtenbaum
Przeworski	Przeworski
Łysakowski	Epstein
Wechsler	Propper
Koło II a.	
Rzewuski	Rzewuski
Tarnowski	Tarnowski
Potocki	Potocki
Schwarc	Muczkowski
Kaczmarski	Jordan
Cieszkowski	Chyliński
Koło II b.	
Friedlein	Friedlein
Chęciński	Chęciński
Baranowski	Baranowski
Rehman	Czerny
Koło I.	
Weigel	Weigel
Wentzel	Wentzel
Paszkowski	Paszkowski
Bandrowski	Bandrowski
Styczeń	Styczeń
Midowicz	Midowicz
Wiszniewski	Wiszniewski
Gwiazdomorski	Gwiazdomorski
Domański	Domański
Majer	Majer
Ichheiser	Pareński

Od prezesa miejskiego Komitetu przedwyborczego prof. dra Edwarda Korczyńskiego otrzymujemy następujące pismo:

P. T.

W dniu 20 b. m. oświadczył mi JWPan prezydent miasta, że uchwałę Komitetu przedwyborczego co do przedłużenia godzin głosowania w Kole I wykona w ten sposób, że poleci, „ażeby list głosowania do godziny 6 wieczór nie zamykano, jeżeli jeszcze po godzinie 5 zgłaszać się będą wyborcy do głosowania“, a zarazem upoważnił mnie do ogłoszenia publicznie tego przyrzeczenia. Dzienniki miejscowe ogłoszenie to zamieściły, a wielu wyborców sądziło, że głosowanie istotnie trwać będzie do godziny 6. Tymczasem lista głosowania została zamkniętą o godzinie 5, przez co wielu pozbawionych zostało prawa głosowania.

Ażeby więc dać sposobność Komitetowi przedwyborczemu miejskiemu do usprawiedliwienia się przed wyborcami, że wcześniejsze zamknięcie list wyborczych nie pochodzi z winy Komitetu przedwyborczego, zapraszam niniejszem Szanownych Członków Komitetu przedwyborczego miejskiego na posiedzenie, które odbędzie się w piątek dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczór w mieszkaniu mojem ul. Szpitalna Nr. 40.

Kraków dnia 23 czerwca 1887.

Prof. dr. Korczyński,
przewodn. w Kom. przedw. miejsk.

Nie wątpimy, że członkowie Komitetu zbiorą się na wezwanie swego prezesa w pełnym komplecie, ażeby się naradzić nad interesującym faktem niedotrzymania przyrzeczenia ze strony p. prezydenta miasta.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 czerwca.

Posłowie młodoczescy kontynuują dalej swoją propagandę. P. Ed. Gregr zapowiedział, iż będzie zwoływać zgromadzenia wyborcze na pograniczu między okręgami czeskiemi a niemieckiemi i ewentualnie będzie przemawiać po niemiecku. Dotąd nie przyszło jeszcze do żadnego takiego zgromadzenia, a *Bohemia* nie wróży im żadnego powodzenia, przypominając Niemcom, jak zawzięcie tenże Gregr przeciw nim dotąd występował. Ale odbyło się zgromadzenie wyborców w Kasejowicach. Tu przemawiał p. Vaszaty i rozwodził się szczególnie nad kierunkiem zewnętrznej polityki, starając się wykazać, że Austrya przez alians z Rosyą zyskałaby bardzo wielkie korzyści, bo mogłaby wtedy zmniejszyć wydatki na wojsko może więcej niż o połowę, a nie potrzebowałaby mimo to obawiać się o swoją przyszłość(!). Następnie przemawiał tenże mowca o zajściach w klubie czeskim. Po wysłuchaniu tego sprawozdania wyborcy uchwalili posłowi jednomyślnie wotum zaufania.

Na Węgrzech wybory są na ukończeniu. Do wczoraj wieczorem znany był wynik wyborów w 397 okręgach. Wybrano 253 posłów ze stronnictwa liberalnego, 43 z umiarkowanej opozycyi, 70 ze stronnictwa niezawisłości, 10 antysemitów, 9 narodowców i 7 dzikich. Ściślejsze wybory trzeba odbyć w czterech okręgach. Dotąd wybrano 110 zupełnie nowych posłów.

Wczoraj odbywały się wybory w dziesięciu okręgach; z tych było dotąd w posiadaniu stronnictwa liberalnego pięć, niezawisłego trzy, antysemickiego dwa. Najwięcej ciekawości i obawy obudza wybór w Czegledzie, gdzie dotychczasowy poseł Verhovay, najgłośniejszy z wszystkich antysemitów znowu wystąpił jako kandydat. Z obawy większych zaburzeń zgromadzono wcześnie znaczniejsze siły wojskowe piechoty i jazdy. O przebiegu i wyniku wyboru doniesie zapewne depesza telegraficzna.

Rezultat wyborów na Węgrzech daje powód dziennikowi *Pest. Ll.* do twierdzenia, że dotychczas nowy system rządowy na Węgrzech, przez wynik wyborów ponownie wzmocniony, jest rękojmią, iż gabinet wytrwa w dotychczasowej już wypróbowanej międzynarodowej polityce. Dla tego wynik tych wyborów będzie uwzględniony nie tylko w ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu, lecz i u rządów wszystkich państw europejskich, które wspólnie z Austro-Węgrami wzięły sobie za zadanie utrzymać spokój europejski, uwzględniać traktaty i uznawać prawo niezależności państw nawet najdrobniejszych.

Dzienniki berlińskie donoszą, że nie tylko przez zakładanie nowych szkół ale i przez budowę kościołów ewangielickich w W. księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich ma być szerzoną germanizacya. Potrzebne ku temu rozporządzenia już wydano. W warsztatach poznańskich kolei żelaznych rozlepiono obwieszczenia zakazujące robotnikom rozmawiać między sobą w języku polskim pod groźbą kary.

Komisya kolonizacyjna zakupiła na terminie subhastacyjnym gospodarstwo p. Bembenka za 79.000 marek w Jaroszewie pod Żninem. — Niestety sami Polacy ułatwiają zadanie tej złowrogiej komisyi. Znowu znalazła się osoba, która sprzedała na cele germanizacyjne 3.628 morgów. Osobą tą jest pani Golczowa, właścicielka Czewujewa, najpiękniejszej wsi w powiecie mogilnickim. Do *Orędownika* zaś donoszą, że położona w powiecie średzkim posiadłość polska, około 13 tysięcy morgów ziemi, pójdzie na sprzedaż na cele kolonizacyjne. Co do nabycia jej traktuje z właścicielem p. Kennemann, członek komisyi kolonizacyjnej. Targ jest bliskim ukończenia. Siedemnaście tysięcy morgów ziemi polskiej w jednym tygodniu przejdzie w ręce niemieckie! Strasznie smutno!

Figaro donosi, iż jeden z jego korespondentów zasięgał od dra Mackenzie wiadomości o zdrowiu niemieckiego następcy tronu i że znakomity ten lekarz dał następujące wyjaśnienia: „Choroba następcy tronu nie jest śmiertelną; przynajmniej takie jest zdanie pr. Virchowa, który badał pod drobnowidem odciętą narośl. Przyjmuję wynik tego badania, nie mogąc go kontrolować. Zdaje mi się, że wyciąłem już trzy czwarte narośli, a w wyciętych częściach nie znalazłem raka; nie mogę jednak ręczyć, czy objawów tego rodzaju nie znajdę w niewyciętych dotychczas częściach. Nie twierdzę, iż mam nadzieję znaleźć je lub też ich nie znaleźć, mówię tylko, że nie mogę ręczyć, czy objawy raka się nie wykryją. Gdyby nie chodziło o niemieckiego następcę tronu, miałbym już stanowcze zdanie, ale wobec takich chorych trzeba być równie ostrożnym w słowach jak i przy operacyi. Następca tronu jest najcierpliwszym chorym, jakiego znałem. Przychodzi on co dzień, ażeby się dać operować“.

Minister wojny Ferron, według zapewnienia *Temps* zamierza za zgodą obu izb przeprowadzić natychmiast następujące plany: 1) Utworzonych ma być sześć nowych pułków kawaleryi i to 4 we Francyi, a 2 w Algierze. W ten sposób będzie mogła być utworzoną szósta dywizya kawaleryi, a dodana 19 korpusowi, stojącemu w Algierze, a brygada lekkiej kawaleryi będzie mogła wrócić do Francyi. 2) Tak zwane kompanie rezerwowe będą zniesione, gdyż w razie wybuchu wojny łatwo je utworzyć. 3) Zniesione będą w czasie pokoju czwarte bataliony, zatrzymani zaś będą dowódzca czwartego batalionu, 4 kapitanów i 4 oficerów. W czasie pokoju dowódzca batalionu postawionym będzie *à la suite* odnośnego pułku, tak samo kapitanowie i oficerowie, którzy przecież użyci będą w sztabach generalnych lub przy rekrutacyi. 4) Dla załogi fortec pierwszorzędnych i załogi paryskiej utworzonych będzie 18 pułków piechoty. Dla niewstrzymywania awansu oficerów zażąda minister upoważnienia do dymisyonowania po 25-letniej służbie oficerów mniej zdolnych i zdatnych do służby. Wynikłe ztąd koszta nie będą tak znaczne, ponieważ oficerowie po 30-letniej służbie mają *eo ipso* prawo do pensyonowania. Kompania liczyć będzie w czasie pokoju 125 ludzi. 5) Co się tyczy rekrutacyi, to minister zamierza o ile możności jak najprędzej w czyn wprowadzić 3-letnią służbę, a nie czekać na ogłoszenie nowej ustawy wojskowej.

Inspektor moskiewskiego uniwersytetu niejaki Brysgałów otrzymał z Charkowa nader gruby list. Podejrzywając jego zawartość odesłał go do policyi. Tam przekonano się o obecności materyału wybuchowego, który przy nieostrożnem otwarciu z pewnościąby eksplodował.

Według wiadomości nadchodzących z Odessy, wychodźcy bułgarscy hardo stają. Po demonstracyi przeciw komisarzowi policyi nastąpiła wielka manifestacya przed *Hotelem Central*. Gdy pewien Bułgar Saimow, przewódca antyrewolucyjny „partyi Battenberga“ przybył w zeszłym tygodniu do Odessy, tłumy emigrantów bułgarskich napadły na powóz jego z okrzykiem: „Precz ze zdrajcą! Zemsta mu!“ Policya rozpędziła tłumy. Słowiańskie towarzystwo dobroczynności wyrzuciło za drzwi siedemdziesięciu bułgarskich wychodźców ze swego zgromadzenia w auli uniwersyteckiej.

O zamierzonych przez Risticza reformach wewnętrznych w Serbii piszą z Belgradu do *Polit. Corresp.*: „W kołach, utrzymujących sto-

sunki z rządem, przypuszczają, iż p. Risticz dążyć będzie na razie do poczynienia oszczędności w następujących gałęziach administracyi: w zarządzie wojskowym, w sądownictwie, w dyplomacyi, wreszcie w zarządzie wewnętrznym. Mówią, iż budżet wojenny zostanie zredukowany o trzy miliony, budżet służby wewnętrznej o 1½ miliona, budżet ministerstwa spraw zagranicznych o pół miliona. Skutkiem tych i innych jeszcze oszczędności, spodziewają się położyć kres wzmagającemu się ciągle niedoborowi. Co się tyczy rewizyi konstytucyi, to ta od roku 1881 stoi na porządku dziennym oficyalnej i publicystycznej dyskusyi. W myśl ustawy zasadniczej muszą pierwej, nim właściwa konstytuanta, wielka skupczyna, przystąpi do rewizyi, dwie po sobie następujące skupczyny zatwierdzić odnośny wniosek, wyszły z inicyatywy rządu. Przedwstępny ten warunek został już spełniony przed laty, mianowicie na sesyach skupczyny z roku 1881 i 1882, nie stoi tedy nic już na przeszkodzie wniesieniu zmiany konstytucyi pod dyskusyę ostatniej i rozstrzygającej instancyi. Wielka skupczyna składa się z 600 wybranych deputowanych a rządowi nie przysługuje tutaj nawet prawo wywierania wpływu na utworzenie prezydyum. Skupczyna ta ma być zwołaną w jesieni do Niszu lub Kragujewacu, celem przeprowadzenia rewizyi konstytucyi. Co się tyczy zamierzonych zmian, to słychać, że liberalno-radykalny gabinet dąży do zmian w duchu liberalnym.

Kronika.

Kraków, 23 czerwca.

Bilety do Rondla bramy Floryańskiej (dla kobiet głównie zamiejscowych, — ogólna cyfra 200 osób) i na tarasy Sukiennic, na czas pobytu w Krakowie arcyksiążęcej pary, rozdawane będą w sali Rady miejskiej w dniach 25, 26 i 27 bm. od godziny 10 do 12 przed południem i od 4 do 6 popołudniu. Tam również w wymienionych godzinach otrzymywać będzie można bilety dla pojazdów prywatnych na Błonia podczas przeglądu wojsk.

Bilety wstępu na peron podczas przybycia i odjazdu arcyksiążęcej pary z Krakowa, oraz karty wstępu dla delegatów umyślnie przybyłych do Krakowa na uroczystość przyjęcia, rozdawać będzie przewodniczący Komisyi recepcyjnej Komitetu, poseł dr. Weigel.

Komitet przyjęcia arcyksięcia Rudolfa udał się do dyrekcyi ruchu galicyjskiej kolei Karola Ludwika z prośbą o zniżenie ceny jazdy do Krakowa dla straży ochotniczej miast i miasteczek i otrzymał zawiadomienie, że dyrekcya ruchu przyzwala chętnie na udzielenie 50 proc. zniżenia z ceny jazdy tak dla straży ochotniczej, jak deputacyj gminnych i powiatowych, jednakowoż pod tym warunkiem, że interesowane władze celem uzyskania względności, przedłożą urzędowe podania, w których oznaczone być mają tak miejsca wyjazdu i przyjazdu, jakoteż ilość uczestników z podaniem nazwisk tychże, poczem nastąpi bezwłocznie wystawienie odnośnych certyfikatów. Powrót uczestników powinien nastąpić najpóźniej do 8 lipca b. r.

Generalna dyrekcya kolei państwowych przyznała deputacyom, stowarzyszeniom i t. p. biorącym [illegible] na liniach kolei rządowej, zniżenie ceny jazdy o 50 procent dla drugiej i trzeciej klasy za biletami powrotnymi, ważnymi przez pięć dni.

Celem otrzymania takiego biletu należy się wykazać dotyczącą kartą legitimacyjną, wydawaną przez wys. Wydział krajowy.

Magistrat ogłasza na czas pobytu arcyksięstwa Rudolfa i Stefanii w ostatnich dniach czerwca b. r. w Krakowie, spodziewany jest znaczny napływ delegacyi i gości z Galicyi, którzy prawdopodobnie nie znajdą pomieszczenia w tutejszych hotelach. — Wobec tego uprasza się Szanownych mieszkańców miasta Krakowa, którzyby chcieli całe swe mieszkania lub ich części z urządzeniem i obsługą na czas od 27 czerwca do 1 lipca r. b. wynająć, aby raczyli najpóźniej do 26 b. m. włącznie nadesłać zgłoszenia do p. Eminowicza, naczelnika straży pożarnej l. 19 ulica Kolejowa, gdzie komitet kwaterunkowy złożony z pp. Armółowicza, Eminowicza, Konopki, Kozłowskiego i Rudnickiego, urzęduje i aby w tychże zgłoszeniach dokładnie wyrazili: a) ulicę i liczbę domu, b) ilość pokoi i które piętro, c) wysokość żądanego wynagrodzenia za dobę — Goście, którzy pragną zamówić mieszkania, raczą się równie pod powyższym adresem albo pisemnie, albo za przybyciem do Krakowa osobiście zgłosić do p. Eminowicza.

Z biura komitetu wystawy. Ministeryum rolnictwa zawiadomiło komitet o przyznaniu kwoty 5000 złr. na cele działu gospodarskiego wystawy i tytułem dotacyi na premie państwowe, rozdzielić się mające w najniższej kwocie 10 złr., a najwyższej 40 złr. za okazy bydła rogatego, owiec i trzody chlewnej. Jednocześnie nadesłało ministeryum 20 sztuk medali srebrnych i tyleż bronzowych państwowych na premiowanie okazów produkcyj gospodarstw z wyjątkiem zwierząt.

Dalsze subwencye dla wystawy nadesłali: Potocki Stanisław, delegat, zebraną składkę 5 złr., Wydział Rady pow. krakowskiej subwenc. 100 złr., Tow. rolniczo-gospodarskie okręgowe krakowskie subwencyę 50 złr.

Arcyksiążę Rainer dziś rano pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków ze Złoczewa do Wiednia.

Profesorowie uniwersytetu, którzy otrzymali odznaczenia z okazyi otwarcia nowego gmachu uniwersytetu wyjechali wczoraj wieczór do Wiednia, celem złożenia podziękowania cesarzowi.

W Muzeum techniczno-przemysłowem otwartą zostanie jutro dn. 24 bm. wystawa prac uczennic wyższego zakładu naukowego dla kobiet z zakresu nauki rysunku, malarstwa i modelowania. Wystawę można będzie zwiedzać przez trzy dni tj. 24, 25 i 26 bm. od godz. 10 rano do 5 popołudniu.

W feletonie przerywamy na dni kilka dłuższą powieść historyczną Winc. Rapackiego „Do światła!" i podajemy czytelnikom barwny obrazek, nakreślony na tle stosunków współczesnych przez młodego utalentowanego autora, Alfreda Konara, którego dramat „Hrabina Sylwia" przed niedawnym czasem był przedmiotem obszernego rozbioru w literackich pismach warszawskich i wywołał nader zajmującą dyskusyę w zasadniczych kwestyach, co już samo przez się świadczy o niezwykłych utworu zaletach. Jeden z wybitniejszych w tym dziale piśmiennictwa krytyków, Józ. Kotarbiński, napisał dłuższe studyum pod tyt. „Młody pessymizm w dramacie naszym", w którem szeroko rozpisuje się o dramacie Alfr. Konara i przyznając mu bystrość i oryginalność w poglądzie na życie, podnosi jako największą zaletę, że „unika zdawkowych formułek, uchyla się od tanich efektów, nie myśli ustępować konwenansom, ani płodzić komunałów. Znać w nim pisarza, który chce prawdę złapać za rogi, wypowiada się śmiało, po swojemu, jaskrawo. Pessymizm jego urodził się z pożądanym wstrętem do wyszarzanych tematów, starych szablonów, do konwencyonalizmu i banalności, która tak nawadnia bieżącą literaturę."

Z sądu. Przed trybunałem sądu przysięgłych przy drzwiach zamkniętych rozpatrywaną była wczoraj głośna sprawa księdza wikarego z Poręby, Gojdy Franciszka. Po przesłuchaniu świadków, między tymi 9-letniej Mani W., oraz po wysłuchaniu opinii biegłych lekarzy, przewodniczący przy otwartych już drzwiach ogłosił wyrok, mocą którego ks. wikary skazany został na pięcioletnie ciężkie więzienie.

Druty kolczaste na plantacyach i w ogrodach okalające trawniki, nie przestają wywoływać narzekań publiczności. Pisaliśmy już o tem kilkakrotnie; obecnie znów donoszą nam, iż w gmachu sądu wyższego jakaś pani narażoną została na podarcie kosztownej sukni, zaczepionej o wystające kolce. — Korzyść z owych drutów ta tylko być może, iż sprawiają one szkodę przechodniom starszym, a dzieci o kalectwo przyprawić mogą. Gdzieindziej po jednym wypadku usunięto by przyczynę niezadowolenia — u nas zawsze inaczej.

Ustawiczne deszcze i chłody są przyczyną, iż zwykły o tej porze ruch osób przejeżdżających przez Kraków do zakładów kąpielowych, w roku bieżącym nie daje się wcale uczuwać. Narzekają z tego powodu zarówno kupcy, jak i właściciele restauracyj, hotelów, fiakrów i t. d., od dawnych lat nie pamiętają oni bowiem w Krakowie o tej porze takiej ogólnej stagnacyi. Obawiano się, iż podwyższenie opłaty od paszportów w Rosyi może niekorzystnie wpłynąć na ruch przejeżdżających — tymczasem opłata nie zbyt jest wyższą teraz, niż była dawniej, pomimo tego nikt nie wyjeżdża, gdyż panujące ciągle niepogody i zimna zniewalają do siedzenia w domu.

Śnieg w czerwcu! *Kuryer warsz.* pisze: Do najosobliwszych chyba zjawisk atmosferycznych zaliczyć trzeba... śnieg padający w lecie. — Śnieg ten padał w Warszawie w nocy z 20 na 21 o godzinie 3. Padał on przez 10 minut w połączeniu z drobnym deszczem; zaraz też potem termometr spadł do 3 stopni wyżej zera.

Ze Stowarzyszeń.

— W niedzielę dnia 3 lipca b. r. o godzinie 3 po południu odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego w Krakowie, (Plac Szczepański l. 3) nadzwyczajne zgromadzenie ogólne członków tego Towarzystwa, porządek dzienny: Zmiana §. 45 obowiązującego obecnie statutu.

— Zwyczajne posiedzenie Wydziału krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt odbędzie się 24 b. m. (piątek) o godz. 6½ wieczorem w gabinecie fizycznym Akademii przemysłowo-technicznej (ul. Gołębia Nr. 20, II p. liczba drzwi 34.) Według §. 4 statutu zwyczajni członkowie Stowarzyszenia mają prawo brania udziału w posiedzeniach.

Wystawa etnograficzna w Tarnopolu.

Zgłoszenia na wystawę etnograficzną mnożą się z dniem każdym i im bardziej zbliża się czas powitania wysokiego gościa, rośnie liczba zgłoszeń i to właśnie z najciekawszych okolic kraju, czem Komitet wystawy jest nader ucieszony. Niektóre miejscowości nadsyłają całe zbiory etnograficzne a piękną przedewszystkiem kolekcyę zgłosił z Berezowa p. Kusiba c. k. rządca dóbr państwowych. Niezmordowanie też pracuje dr. Żminkowski i w porozumiewając się z Komitetem zbiera w okolicy Husiatyna cenne okazy, podobnie jak to czyni w stronach naddniestrzańskich specyalny wysłannik Komitetu.

Hr. Wł. Dzieduszycki wysłał swój bogaty zbiór przedmiotów, potrzebnych do całego urządzenia chaty nadbużańskiej. Całe wnętrze chaty podolskiej urządza p. Wł. Fedorowicz. Urządzenie chaty huculskiej jest zamówione i lada dzień tu nadejdzie. Grup włościańskich, reprezentujących niemal całą Galicyę wschodnią pod względem etnograficznym jest dotychczas zgłoszonych 32, co jest główną zasługą Rad powiatowych, które nie szczędzą kosztów i zabiegów, aby temu trudnemu zadaniu zadość uczynić i wesprzeć w tym nader ważnym punkcie wystawę.

Uprasza tylko Komitet Rady powiatowe, aby celem uniknięcia wielu trudności wysyłały w oznaczonym terminie te grupy, dla których Komitet postarał się o bezpłatne mieszkanie i poczynił im wszelkie możliwe ułatwienia.

Wystawa zostaje głównie pod kierownictwem dyrektora Boberskiego, zestawieniem grup etnograficznych wraz z zabudowaniami charakterystycznemi z nad Bugu, Podola i Huculszczyzny zajmuje się przedewszystkiem p. Wł Federowicz. Zwyczaj obżynków, inscenowany przez mieszkańców wsi Ostrowa i Berezowicy Wl. pod kierownictwem p. Barwińskiego uzupełnią się wzajemnie i stanowić będą jedną całość.

Wszelkie zatem przygotowania do wystawy etnograficznej są już poczynione a z innych na razie podnieść należy oświetlenie elektryczne miasta, którem osobiście kieruje doświadczony monter p. Gülchera z Bielska, którego to oświetlenia próby już niebawem się rozpoczną, podobnie jak to się dzieje z próbą korowodu.

Komitet podaje do wiadomości co następuje: 1) Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska udzieliła zniżenia przewozu rzeczy wystawowych na czas od 22 czerwca do 16 lipca b. r. jakoteż ceny jazdy dla wystawców i przedstawicieli typów etnograficznych po $^{6}/_{10}$ cnt. od km. na czas od 1 do 10 lipca br. Osoby, udające się na wystawę etnograficzną do Tarnopola zaopatrzone być muszą w karty, które dziś Komitet rozsyła. 2) U Dyrekcyi kolei Karola Ludwika nie mógł Komitet uzyskać zniżenia ceny jazdy tylko zniżenie frachtu dla rzeczy wystawowych. Porozumiał się natomiast Komitet w tym względzie z dyrekcyą ruchu i uzyskał tam przyrzeczenie, iż P. T. osoby, wysyłające grupy włościańskie na wystawę etnograficzną, jeżeli się tylko natychmiast udadzą z prośbą o zniżenie ceny jazdy do dyrekcyi ruchu we Lwowie, podawszy imię i nazwisko wysłać się tu mających osób, te zniżenie ceny jazdy odwrotną pocztą otrzymają. 3) Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej udzieliła również zniżenia cen przesyłki na czas od 25 czerwca do 15 lipca b. r. Zniżenie cen jazdy jest spodziewane. 4) Na wysyłkach ma być wyraźny dodatek: „Przedmiot wystawy etnograficznej w Tarnopolu."

Zawiadamiając o powyższych zarządzeniach prosi Komitet o jak najspieszniejsze nadsyłanie przedmiotów wystawowych i o wyprawienie typów włościańskich w ten sposób, aby te najpóźniej dnia 4 lipca b. r. mogły być w Tarnopolu, dokąd przybywszy, będą już na dworcu kolejowym przez członków sekcyi kwaterunkowej oczekiwane. Prosimy także o poczesnie wysłanie się mających grup włościańskich, że już na dworcu we Lwowie mają się gromadzić około biało czerwonej chorągiewki, gdzie się im dalszych udzieli informacyj.

Zalecamy usilnie jak największy pośpiech, gdyż czas nagli a do 5 lipca jest już bardzo blisko.

Wł. Świechło, sekretarz. *Jul. Korytowski* prezes Komitetu

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= We Lwowie miał w tych dniach wykład habilitacyjny p. Kazimierz Kleczkowski „o fizyognomii dzieł architektonicznych." *Dziennik polski* wita w prelegencie nową cenną siłę dla szkoły politechnicznej. P. Kleczkowski, Warszawiak, którego dziełko p. t. „Analiza kształtów architektury" wyszło r. z. nakładem kasy Mianowskiego, wykładał zarówno gruntownie jak pod względem formy świetnie. Prelegent oznaczył na wstępie, w jakich granicach obraca się twórczość architeky, że uwarunkowaną jest ona (jak w ogóle każda sztuka) materyałem, którym rozporządza. Mimo to w kształtach dzieł architektonicznych może artysta oddać zasób głębokich i wielkich myśli i wzbudzić niemi różnorakie uczucia. P. K. zastanowił się obszerniej nad dwiema formami tylko, tj. budowy poważnej zamkniętej (np. technika nasza) i otwartej jakoby ku sobie zapraszającej, pełnej okien, albo też zawierającej jakoby przestrzeń wolną między wysuniętemi naprzód jej skrzydłami. Wywód jego oparty na głębokiej znajomości estetyki, a nadto oryginalny, zajął żywo wszystkich słuchaczy, którzy trzykrotnemi oklaskami dali wyraz swemu zadowoleniu.

= *Pamiętnik słuchaczy Uniw. Jag.* wydany na uroczystość otwarcia *Coll. novi* obejmuje następujące prace: Kromer A. B.: Krytyczny pogląd na rozwój hedonizmu; Fijałek J.: Stanowisko episkopatu polskiego wobec hołdu pruskiego 1525 r.; Łepkowski K.: O Kancyonale Puławskim; Wsetecka R.: Rady Kalimachowe; Feintuch M.: O woźnych sądowych w Polsce w XIV i XV w.; Jaworski W. L.: Młodość Edwarda Rastawieckiego; Cercha M. i Schwarz H.: O nadmiarowem żywieniu suchotników; Rozwadowski J.: Stosunki i sądy wzajemne o sobie Mickiewicza i Krasińskiego; Bystrzonowski K.: Rys ustawodawstwa austr. w sprawie zaopatrzenia ubogich; Meyer I. E.: O Łukianie; Chmiel A. i Łatkowski J.: Przyczynki do chronologii Nestora; Bett Józef: Znaczenie §. 1019 K. c.; Idziński W.: Oznaczenie parcia krwi ościennego u ludzi za pomocą przyrządu Bascha; Hempel J: Czy w moczu fizyologicznym jest kwas mlekowy?; Benis A.: Ochrona praw autorskich w dawnej Polsce; Kurpiel A M.: Kilka słów o Adamie Naruszewiczu; Opieński J. Czy oddziaływania przemawiające za obecnością peptonów, są rzeczywiście dla peptonów?; Koneczny F.: Kazimierz W. protektorem kościoła ruskiego.

Dział ekonomiczny.

Żegluga parowa na Dniestrze. We Lwowie odbyło się walne zgromadzenie akcyonaryuszów Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze w sali Tow. kred. ziemskiego. Zgromadzenie zostało zwołane przez pp. Bronisława Słoneckiego i Kazimierza Nawarskiego, celem ukonstytuowania Towarzystwa.

Zabiegom obu tych panów udało się pozyskać 130 akcyonaryuszów w kraju, przeważnie obywateli, posiadających dobra swoje nad Dniestrem, jakoteż ludzi przykładających chętnie ręki do każdego dzieła, mającego na celu podniesienie handlu i przemysłu w kraju.

Akcye reprezentują obecnie 125.000 złr. i z tym kapitałem koncesyonaryusze postanowili Towarzystwo założyć. Pp. Słonecki i Nawarski otrzymali uchwałę sejmową, gwarantującą Towarzystwu 5 proc. od subskrybowanego kapitału. Koncesyonaryusze nie oglądając się na kapitały obce i pomoc zagranicznych przedsiębiorców, postanowili Towarzystwo ująć w prawne formy, co się też stało. Akcyonaryuszów przybyło 17, reprezentujących 747 akcyj (głosów) wraz z pełnomocnictwami. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano ks. Adama Sapiehę, który na sekretarzy powołał pp. Nawarskiego, Long. Wybranowskiego i Torosiewicza. Po sprawdzeniu pełnomocnictw ks. Sapieha skonstatował, że Towarzystwo zostało zawiązane, poczem przystąpiono do wyboru Rady zawiadowczej na pierwszy rok istnienia. Na wniosek hr. Golejewskiego oznaczono liczbę członków jej na 9, z których 5 ma mieć stałą siedzibę w Stanisławowie lub jego okręgu, jako w miejscu siedziby Towarzystwa.

Do Rady zawiadowczej zostali wybrani pp. Słonecki Bronisław, Brykczyński Stanisław, Torosiewicz Edward, Sienkiewicz Dyonizy, br. Popper Bertold, Cieński Zbigniew, ks Adam Sapieha, Halpern Hersch, Antoni hr. Golejewski. Do komitetu rewizyjnego dla sprawdzenia rachunków z pierwszego peryodu Towarzystwa wybrano pp. Oktawa Doschotta, dra Blumenfelda. Halperna Lippe na rewidentów, a pp. Ziembickiego Gwalberta i dra Zdz. Marchwickiego, jako zastępców. Tak zostało Towarzystwo żeglugi parowej na Dniestrze ukonstytuowane i nie należy wątpić, że rozwinie się w niedługim czasie najpomyślniej. Po energii pp. koncesyonaryuszów i ożywieniu, jakie towarzyszyło zgromadzeniu, mamy prawo się spodziewać, że młode Towarzystwo na ukonstytuowaniu się nie spocznie. Pierwsze posiedzenie Rady zawiadowczej mają zwołać w jak najkrótszym czasie pp. Słonecki i Nawarski.

Targ nierogacizny. Wiedeń, d. 22 czerwca. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 8255 sztuk nierogacizny; — w tem z Galicyi i Bukowiny 5144 sztuk, z Węgier 3111 sztuk.

Z powodu znacznej ilości dostarczonego towaru, zwłaszcza młodego i tucznego, ceny spadły o 2 ct. na kilo. Na wczorajszym targu pojawiło się wyjątkowo 500 sztuk towaru ciężkiego z Niemiec i to wpłynęło również na spadek ceny.

Płacono za towar wyborowy po 42½—43½ ct., wyjątkowo po 44 ct., za średni po 40 do 41 ct., za lekki po 32 do 38, za prosięta płacono po 33 do 41 ct., za niemieckie po 47 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Tarnopol, 23 czerwca. Komitet wystawy etnograficznej w Tarnopolu wybrał protektorem hr. Włodzimirza Dzieduszyckiego, prezydentem pana Władysława Fedorowicza, wiceprezydentem p. Władysława Boberskiego, sekretarzem p. Aleksandra Barwińskiego. Wystawa trwać będzie przez dzień 6 i 7 lipca.

Rudki, 22 czerwca. Rzeki Dniestr i Strwiąż w rudeckim powiecie wylały; pola i łąki kilkunastu wsi pod wodą; mieszkańcy ich w nędzy i rozpaczy.

Wiedeń, 23 czerwca. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 745 a 750 mm. jest nad jeziorem Ładoga; — największe ciśnienie między 775 a 770 mm. jest nad oceanem Atlantyckim. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w środkowej Rosyi.

Wiatr północno-zachodni; — niebo zmiennie zachmurzone; — drobne deszcze; — ciepło; — wiatr umiarkowany.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 czerwca. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o gwarancyi państwa dla pożyczki, jaką ma zaciągnąć kolej Łupkowska, oraz ustawę o zakładaniu i używaniu kolei lokalnych.

Wiedeń, 23 czerwca. W procesie Panca, oskarżonego o morderstwo w celu rabunku i o oszczerstwo, sąd przysięgłych o godz. 12¼ po północy wydał wyrok obwiniający oskarżonego o morderstwo i o oszczerstwo i skazujący go na śmierć przez powieszenie.

Budapeszt, 23 czerwca. Dotąd wybrano 257 członków stronnictwa liberalnego, 41 umiarkowanej opozycyi, 75 niezależności, 9 dzikich, 9 narodowców (sasów), 11 antysemitów. Potrzeba jeszcze sześć wyborów ściślejszych i pięć nowych.

Czegled, 23 czerwca. We wczorajszym wyborze kandydat antysemicki i dawny poseł Verhovay upadł; otrzymał o 203 głosów mniej, niż współzawodnik ze stronnictwa niezależności p. Komjathy.

Berlin, 23 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg* donosi z Baden-Baden, że cesarzowa niemiecka dziś we czwartek miała odjechać ztamtąd do Koblencyi, bo powrót do Berlina nie jest potrzebny, cesarz bowiem wraca statecznie do zdrowia — a nawet wyjazd jego za dni kilka do Ems zapowiedziany jest na pewne.

Paryż, 23 czerwca. *J. des Débats* zaprzecza doniesieniu, iż ambasador francuski Montebello miał w Konstantynopolu wręczyć groźną notę w sprawie konwencyi angielsko-tureckiej.

Londyn, 23 czerwca. Wczoraj wieczór odbył się wspaniały bal w stowarzyszeniu austryacko-węgierskiem. Byli na tym balu: arcyksiążę Rudolf, książę Walii, ks. Filip Coburg, Ludwik Battenberg, lord-major londyński, oboje hrabstwo Paarowie, hr. Karolyi i bardzo wiele innych znakomitości.

Londyn, 23 czerwca. Na zabawie dzieci w Hydeparku było około trzydzieści tysięcy dzieci z londyńskich szkół ludowych. Dzieci odbyły pochód przed królową, która przybyła na zabawę około godz. 6 i śpiewały pieśni patryotyczne.

Wczoraj wieczór odbyła się ponownie iluminacya. Nieprzeliczone tłumy ludności snuły się po ulicach.

Londyn, 23 czerwca. Doniesienie z Konstantynopola do *Biura Reutera* z d. 21 czerwca mówi, że ambasador francuski Montebello i rosyjski Nelidow wręczyli d. 20 W. Porcie noty bardzo energiczne, które ewentualnie na wypadek ratyfikowania konwencyi egipskiej mają nawet zagrażać wojną. Skutkiem tego pełnomocny komisarz angielski Wolff i W. Porta porozumieli się odłożyć ratyfikowanie tej konwencyi aż po świętach „bairamu". W sferach urzędowych mniemają, że skutkiem tych not, oraz skutkiem upornego zachowania się Anglii położenie stało się niepokojąco naprężonem.

Petersburg, 23 czerwca. Z powodu doniesienia londyńskiego, jakoby ambasador rosyjski Nelidow wręczył W. Porcie bardzo groźną notę, w której energicznie odradza ratyfikowania konwencyi angielsko-tureckiej w sprawie Egiptu, — oświadcza dzisiejszy *J. de St. Petersb.*, iż według jego wiadomości nie doręczono w Konstantynopolu żadnej takiej noty ze strony Rosyi.

Sofia, 23 czerwca. Regent Stambułow i minister Iwanczow odjechali dziś rano do Tirnowy.

Agent rządu angielskiego z okazyi jubileuszu królowej dał wczoraj wielką ucztę, na której między innymi był bułgarski minister spraw zagranicznych.

Pogłoski o zgromadzeniu wojska na granicy serbskiej, podług zapewnień *Ag. Havasa*, nie mają żadnej podstawy.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 czerwca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	15
Zjednoczony dług w srebrze	82	40
Austryacka renta złota	112	70
5% austryacka renta (marcowa)	96	70
Akcye banku austro-węgierskiego	888	—
Akcye kredytowe	282	30
Londyn	126	45
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	08
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	15

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 23/6. bez bieżącego kuponu

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	113 2	114 25
Marki niemieckie , 100 mar	62 ..	62 35
20to frankówka złota	10 8	10 10
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	103 —
6% Pożyczka kraj. galic. , 100	9?	95 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 7
5% Obligi komunalne I Emis.	100 —	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4% „ „ „ II Ser.	92 25	93 25
4½% „ „ „	99 —	99 50
5% „ „ „	100 85	101 45
6% „ Banku hip.	—	—
5% „ „ z prem. 10%	102 40	105 25
5% „ „ swr. za 40 lat	99 40	100 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 80	100 80
4% „ likwid. 100	93 —	94 30

Lwów, dnia 22/6. bez bieżącego kuponu

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100	101 35
4½% „ „ „ 100	99 —	99 50
4% „ „ „ 100	95 75	96 25
4% Listy zast. Banku krajow. 100	95 60	96 30
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	99 60	100 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 —	104 80
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 —	95 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 25

Warszawa, dnia 22/6. bez bieżącego kuponu

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 20	100 60
4% Listy likwidacyjne 100	93 75	94 2
5% Listy zast. Warszawy I. Em. 100	99 25	100 —
5% „ „ II. 100	99 —	99 50
5% „ „ III. 100	98 —	98 45
5% „ „ IV. 100	98 —	98 50

Wiedeń, dnia 22/6. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 20	81 50
5% „ „ srebrna 100	82 55	82 75
4% „ „ złota 100	112 65	112 86
4% „ „ pap. nowa 100	96 85	97 05
Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 20	129 75
„ 1860 „ 500 100	137 75	138 25
„ 1860 „ 100 100	138 95	138 75
„ 1864 bez % całe 100	168 —	163 50
„ 1864 bez % pół 100	162 50	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 90	102 05
„ papierowa 100	87 95	88 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 60	116 9
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100	121 70	122 —
„ „ 50 100	121 25	121 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	122 50	123 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.	104 40	105 —
5% „ „ 10% Bukow. 100	104 25	105 —
5% „ „ 7% Siedm. 100	104 60	105 20
5% „ „ 7% Węgier. 100	104 60	105 10

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 1	106 75	107 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. 1	30 50	30 7
0% Losy Tureckie pr., 400 1	16 —	16 40

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% „ obl. komun. 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. 100	102 50	102 75
5% „ 40-let. 100	99 35	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. 100	101 —	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. 100	101 25	101 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100	95 40	96 —
4½% „ „ 100	99 —	99 75
5% „ „ 100	101 30	101 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare 100	—	—
5% Banku austro-węgierskiego 100	102 50	103 10
4½% „ „ 100	99 —	99 40
4% Banku [illegible] 100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 75	100 —
5% Ferdynanda północn. na 300 100	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 100	101 —	101 30
5% Koszycko-Bogum. 200 100	100 50	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 s. ab 10% 100	81 75	82 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100	89 25	89 75
4% Rudolfa w złocie 200 100	124 50	125 50
5% Siedmiogrodzkie 200 100	99 10	99 50
3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	145 25	148 75
5% Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 20
5% Nordosty na 300 100	99 10	99 40

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 70	8 95
Kred. dla handlu i przem. 100 w. a.	176 50	177 —
Klary 40 m. k.	47 50	48 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% 100 w. a.	114 —	115 —
Krakowskie 20 w. a.	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) 40 w. a.	47 —	49 —
Czerwonego Krzyża austr. 10 w. a.	15 10	15 40
„ „ węg. 5 w. a.	10 20	10 50
Rudolfa 10 w. a.	18 50	19 —
Stanisławowskie 20 w. a.	30 —	30 50
4½% Tryestyńskie 100 m. k.	—	—
4% „ 50 w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6.—	Anglobank na 200 zł.	106 —	105 50
5.—	Bankverein Wiener 100	94 25	94 75
18.—	Kredyt. dla handlu i przem. 160	285 60	282 80
18.—	Kreditbank węg. allgem. 200	286 —	286 50
35.—	Laenderbank 200	228 50	228 75
38.60	Austro-węgierskie 600	888 —	889 —
	Unionbank 200	209 50	209 75
31.—	Galic. Bank hipoteczny 200	—	—

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	182 25	182 75
136.25	Ferdynanda Północn. 1050	2597 —	2602 —
10.[illegible]	Karola Ludwika 210	206 20	206 60
13.50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy 200	228 75	234 —
7.94	Koszycko-Bogumińskie 200	145 —	145 50
9.50	Rudolfa 200	188 25	188 50
9.94	Siedmiogrodzkie 200	179 —	180 —
25 fr.	Staatseisenbahn 200	225 40	225 90
5 fr.	Lombardy (Südbahn) 200	86 50	87 —
16.26	Żegluga na Dunaju 500	387 —	389 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki	10 03	10 04
20-to Markówki	12 43	12 44
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	10 33	10 35
Funty szterlingi	12 65	12 70
Banknoty włoskie	49 95	50 05
Ruble papierowe za 100 sztuk	113 50	114 —

Koszule męskie, Kołnierzyki, Mankiety otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny bardzo niskie.

956 19 0

Mieszkanie

składające się z 4 pokoi, garderoby i kuchni, jest na ulicy Batorego, l. 26, od 1 lipca do wynajęcia. 1112 1 3

Krajowe płótna apretowane

otrzymał świeżo
Pierwszy krakowski Skład płócien krajowych
M. KULCZYKOWSKIEJ
w Krakowie 1114 1 3
ulica św. Jana, L. 4.

Bilety na trybuny

ustawione przed Rondlem bramy Floryańskiej wzdłuż ulicy Basztowej i w Rynku głównym, naprzeciw pałacu JW. hr. Potockich, na czas

tryumfalnego zjazdu

Ich Cesarskich Wysokości

Następcy Tronu z Małżonką

są do nabycia od **21 do 27 czerwca** w handlu Wgo W. Fenza, Zenona Skalskiego, Sukiennice, Filipa Eile, Grodzka, J. Miki, Hochstima, ul. Floryańska, J. Hochstima, kantor wymiany, A-B, i w Głównej trafice. 1100 4 6

⁂ Na illuminacyę ⁂

z powodu przyjazdu Ich Cesarskich Wysokości

Następcy tronu Rudolfa i Tegoż małżonki Stefanii

polecam wspaniałe

Transparenty, Obrazy kolorowym drukiem

format 68 i 55 ctm. sztuka po złr. 1·25. o prostszem wykonaniu format 65 i 58 ctm. sztuka 50 c.



Najpiękniejszy kolorowy chromo-druk **herb Galicyi**, heraldycznie dokładnie narysowany i bardzo pięknie wykonany, format 70 i 60 ctm. sztuka 75 ct., można go też użyć na transparent.

Za tę samą cenę, tej samej wielkości i tak samo wykonane na składzie wszystkie herby krajów austro-węgierskiej Monarchii, jako też

herb Habsburgów, belgijski, bawarski i austr. Orzeł państwowy.

Mniejsze herby dekoracyjne wszystkich krajów monarchii w formacie 65 i 45 ctm., sztuka 25 ct., te same na tekturze sztuka 40 centów.

Wspaniałe lampiony

różnokolorowe, wyszukane, sztuka 5, 6, 7, 10, 11 centów, formie balonu sztuka 8, 10, 12, 14, 17, 20 centów, z herbami krajów lub orłem austryackim sztuka o 2, 3, 5 centów droższe.

Lampiony **Wyborowo sortowane — 10 sztuk różnych wielkości.** niektóre też z herbami, z opakowaniem 1 złr. Chorągwie z materyi dekoracyjnej sztuka 20, 30, 50 centów — większe chorągwie za metr 1 złr.

HERBY z PATERYI tylko orzeł austryacki i herb belgijski 10 sztuk 5 złr.

Korony transparentowe kolorowe na światło nocne sztucznie wykonane sztuka 2 złr. i 2 złr. 50 c.

Popiersia transparentowe Ich Cesarskich Mości i Ich Cesar. Wysokości, z okalającym takowe tekstem według życzenia, ślicznie wykonane, sztuka 5 złr.

W zakresie sztucznych ogni. Cennik szczegółowy.

Nowość! Pochodnie z magnezyi o ogromnej sile świetlnej, biało lub czerwono płonące, zupełnie bezpieczne

8 minut	15 minut	30 minut płonące
sztuka 1 złr. 50 centów.	2 złr. 50 centów.	3 złr. 50 centów.

Pochodnie bengalskie biało-czerwono płonące 40 cent, niebiesko-czerwono-żółto płonące 60 centów za sztukę

Wysyła się za zaliczką lub porzedn. nadesłaniem kwoty. — Cennik darmo i opłatnie.

EDWARD WITTE, WIEDEŃ, VI. Magdalenenstrasse, 16 d.

Erstes Specialgeschäft der österr.-ung. Monarchie in Lampions, Luftballons, gefahrloses Kunstfeuerwerk, fex und Cotillonsartikel u. s. w. 1111 1

Do L. sąd 11.482/87.

Wezwanie.

W depozycie c. k. Sądu krajowego w Krakowie złożone są fundusze na rzecz **księżnej Stefanii Wittgenstein**, z miejsca pobytu nieznanej. Niniejszem wzywam **ks. Stefanię Wittgenstein**, ewentualnie jej nieznanych spadkobierców, aby się albo do mnie, albo do **c. k. Sądu krajowego w Krakowie** zgłosili i prawa swoje wykazali, w razie przeciwnym bowiem wspomniane fundusze jako bezdziedziczne Wysokiemu Skarbowi przyznane zostaną.

Kraków, 8 czerwca 1887 r. 1038 4 6

Adwokat **Dr. Ferdynand Wilkosz**, sądownie ustanowiony kurator księżnej Stefanii Wittgenstein.

Niniejszem zawiadamia się Szan. P. T. Publiczność, iż w bieżącym miesiącu odbędzie się

w Salonie Mód

w Krakowie przy ulicy Szewskiej, 7, na dole

zupełna WYSPRZEDAŻ

nowych, modnych kapeluszy letnich, jesiennych czepeczków i negliżyków dla osób starszych, ubrań i negliżyków dla osób młodych

po cenach nadzwyczaj niskich.

W czasie wysprzedaży „Salon Mód" przyjmować będzie zamówienia robót w zakresie modniarstwa wchodzących, uskuteczniając takowe w krótkim czasie. **Wysprzedaż odbywać się będzie począwszy od godz. 9 rano do 7 wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt.** 1028 3 3

C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,

w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe / non plus ultra / Porter krajowy czyli bok	J. A. Johna Synów.
Piwo pilzneńskie exportowe / leżak	z browaru akcyjnego.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

98 64 104 **L. Zagórny Marynowski.**

Elektro-Homeopatya!

Środki gwiaździste.

Nowa, sensacyjna, praktyczna i przez każdego używalna metoda leczenia z nadzwyczaj pomyślnym skutkiem przy wszelakich chorobach. Tysiące uleczonych. Małe broszury darmo we wszyst. składach.

Homöopatische Central-Apotheke A. Sauter, Genf.

Skład w Krakowie w aptece W. Redyka. 619 10 10

L. 2. S. kr./87.

Ogłoszenie licytacyi.

Stosownie do uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 15 czerwca 1887, L. 15.873 odbywać się będzie w sklepie ś. p. Lemmera w Krakowie **w Rynku głównym pod l. 18 od dnia 30 czerwca b. r.** począwszy, codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, w godzinach od 9 do 12 przed południem

Wysprzedaż przez publiczną licytacyę

wszystkich w handlu jeszcze pozostałych towarów, to jest: strzelb, rewolwerów, pistoletów, przyborów myśliwskich, i t. p. w zakres handlu broni wchodzących artykułów.

Sprzedaż nastąpi **tylko za gotówkę najwięcej ofiarującemu**; przy sprzedaży **bach stoli nie poniżej połowy ceny szacunkowej.**

Chęć kupna mający mogą stoli nabywać towary z wolnej ręki, po cenach znacznie obniżonych, w tych samych dniach w godzinach popołudniowych od godziny 3 począwszy.

Kraków, 16 czerwca 1887 r.

Dr. Jan Myciński,
substytut c. k. Notaryusza Wiktora Brzeskiego,
1092 5 5 jako komisarz sądowy.

L. 822

Konkurs.

Wydział powiatowy w Krakowie rozpisuje niniejszem konkurs na **posadę Sekretarza** z płacą 1200 złr. w. a. rocznie, oraz prawem do stabilizacyi i emerytury po jednorocznej dobrze odbytej służbie.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, nie mogą przekraczać wieku 40 lat i mają posiadać bądź ukończone studya prawnicze, bądź też kilkoletnią praktykę w służbie autonomicznej.

Termin preklucyjny do wnoszenia podań na ręce Wice-Prezesa Rady powiatowej do **30 czerwca 1887 roku.** 970 3 3

Kraków, 26 maja 1887 r.

Wice-Prezes
Stanisław Homolacs.

Robię 100000 lichtarzy do illuminacyi.

Lichtarze te są z grubego drutu żelaznego o pięciu nóżkach z otworem sprężynowym na każdą grubość świec, nadzwyczaj zgrabnie i pięknie wykończone, niewywrotne, mogą służyć także i do zwykłego użytku, trwałe choćby na sto lat, lakierowane na czerwono.

Sztuka 5 centów.

Łaskawe zamówienia przyjmuję tylko do 20 bm. (na prowincyę wysyłam najmniejszą ilość 100 sztuk) począwszy od 21, dla Lwowa wydaję od 25 b. m. w moim handlu i w handlu A. Krzysztofowicza, plac Halicki Nr. 2. *Józef Iwanicki*, mechanik.
1070 5 6 **Lwów, hotel Żorża.**

SKŁAD wszelkich materyałów budowlanych Romana Silberbacha

w Krakowie

poleca po cenach najtańszych:

Portland cement: opolski, szczakowiecki; Wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie; **Gips** murarski i rzeźbiarski; **Szyfer** czyli **łupek**: szląski, angielski i francuski; **Papę** dachową ogniotrwałą, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 838 19 25

Zobaczyć nic nie kosztuje.

Nowy wiedeński magazyn

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH JÓZEFA ALTARA

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, l. 31, I piętro,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż zaopatrzył takowy w najnowsze eleganckie i tanie ubrania męskie i dziecinne, na sezon wiosenny i letni.

Upraszając Szan. P. T. Publiczność o liczne zwiedzanie mego magazynu, podaję poniżej, dla dogodności Tejże, cennik, a mianowicie: 1085 106 156

Elegancka zarzutka za	10, 15, 20, 25 złr.
„ „ do podróży t. zw. „Menżykow"	15, 18, 22 złr.
Eleganckie ubranie marynarkowe	10, 15, 20, 25 złr.
„ „ żakietowe	15, 20, 25, 30 złr.
Elegancki żakiet salonowy z kamizelką	20, 25, 30 złr.
„ anglik salonowy z kamizelką	20, 25, 30 złr.
Eleganckie czarne surduty salonowe	15, 20, 25 złr.
Elegancki czarny frak salonowy	15, 20. 25 złr.
Eleganckie spodnie	4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 złr.
„ zarzutki dla chłopców od 10 do 15 lat	8, 10, 12, 15 złr.
„ ubiory dla chłopców od 10 do 15 lat	8, 10, 12, 15 złr.
„ zarzutki dziecinne od 3 do 9 lat	5, 6, 7, 8, 9, 12 złr.
„ kostiumy dla dzieci	2·50. 4, 5, 6, 8, 10, 12 złr.
„ ubiory płócienne do prania, dla mężczyzn	6, 8, 10, 12 złr.
„ ubiory płócienne do prania, dla dzieci	4, 5, 6, 7 złr.
Elegancki letni żakiet kamlotowy	4, 5, 6, 7, 8, 10 złr.
Elegancki płaszcz do podróży	4, 6, 8 złr.

Także na spłaty bez podnoszenia ceny.

Także na spłaty bez podnoszenia ceny.

Zobaczyć nic nie kosztuje.

JÓZEF RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13

dom W. E. hr. Stadnickiego

Filia: Sukiennice Nr. 46

poleca własnego wyrobu

SKŁAD PŁÓTNA OWĘGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ, płótna na prześcieradła bez szwu,

różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,

płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort, różnokolorowe i białe chustki do nosa,

RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,

bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,

zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,

wyroby włóczkowe i t. p.,

a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.

Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem
137 124 150 **Józef Rudolf.**

Publiczne ogłoszenie!

Ważne dla wszystkich właścicieli dworów, will, koni i hoteli!



Towary z masy konkursowej, mające być sprzedane, sprzedaje się także częściowo i na zamówienie za zaliczką na prowincyę rozsyła. **Kompletna portyera** (2 skrzydła, 2 podpięcia, 1 draperya), wszystko razem tylko 2 złr. 40 cent., w najlepszym gatunku 3 złr. 90 ct. i 4 złr. 50 c. **Kompletne garnitury**, składające się z 2 kap na łóżka i 1 kapy na stół o wspaniałych barwach, ozdobione frenzlami, wszystkie 3 sztuki razem tylko 3 złr. 90 c., w najlep. gatunku 5 złr. 50 c. **Flanelowe kołdry w paski** 2 złr. 90 ct., 3 złr. 50 c. **Koce na łóżka dla robotników** 1 złr. 80 c. **Pikowane kołdry czerwone** 2 złr. 70 ct., 3 złr. 50 c., 3 złr. 80 c. **Kaszmirowe kołdry** 4 złr. 90 ct. **Derki na konie**, wielkie, 1 złr. 80 ct., **żółte derki fijakierskie** 2 złr. 50 c., 3 złr. **Koce wozowe dla państwa** 3 złr. 50 c. Wiele **koców podróżnych, garniturów i różnych resztek materyj na meble, prasa do kopiowania, kasa** tanio do sprzedania.

O liczne zgłaszania się i listowne zamówienia upraszamy z wysokiem poważaniem

Główny zarząd ekspedycyjny
BALSAM, Wien, II., Unt. Augartenstrasse, 35 R. 1082 4 4

Świeżą Bryndzę Ołpińską

w naczyniach po 5 kilo i

Sery Ołpińskie

dostarcza pocztą na zamówienia

Zarząd ekonomiczny w Ołpinach.
Poczta w miejscu. 1032 3 3

Korzystny zarobek

znajdą osoby każdego stanu, które się zechcą zająć sprzedażą w Austryi **prawnie dozwolonych premiowanych losów pożyczkowych. Miesięcznie łatwo 75 do 250 złr. bez kapitału i ryzyka** zarobić.

Oferty przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu** pod **„A. 755".** 1078 2 3

Stadniki

wyborowego rodzaju i każdego wieku, **po cenach stałych**, ze słynnej stadniny pełnej **krwi Shorthorn w Olszowie**, poleca **Zarząd ekonomiczny hr. Renarda w Suchychłonach** pod W. Strzelcami (stacya kolei) w górnym Szląsku. 874 7

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakonika wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

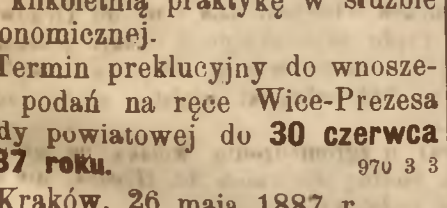
Karola Brady

w Kremeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinięta być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczenym znakiem ochronnym a przy każdej butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

129 45 52



F. WOJTYCH ZAKŁAD RYTOWNICZY

Kraków, Sukiennice, 10,
wykonuje w jednym dniu

STEMPLE KAUCZUKOWE

ulepszone, 1069 3 6
trwalsze od zagranicznych, w rozmaitych kształtach, ręczne jakoteż na wszelkiego rodzaju maszynkach i **po bardzo niskich cenach.**

GDZIE?

się kupuje ładne i dobre męskie i dziecinne ubrania

TYLKO we Filii wiedeńskiej Fabryki HEILMANA KOHNA i SYNOW

w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.

Lwów, Teatralna, L. I. **Czerniowce, Rynek gł., L. II.**

Ubranie w dobrym gatunku	od złr. 10 do 30 złr.
Zarzutki eleganckie	od złr. 13 do 30 złr.
Spodnie	od złr. 2·75 do 11 złr.
Najnowsze Mężykowy	od złr. 12 do 25 złr.

Surduty angielskie i żakietowe, Ubrania frakowe i salonowe, Szlafroki, Burki do podróży po najtańszych cenach fabrycznych.

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 142 93 100

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.
936 26 40

WIOSKA

168 morgów, blisko Krakowa, przy szosie, z dobremi budynkami, z ładnym murowanym domem, **do sprzedania.**

Zgłoszenia pod adresem: **właściciel kamienicy przy ul. Karmelickiej, Nr. 38, I piętro** (zgłoszenia osobiste od godziny 2 do 4). 1053 5 6

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Kornii szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki

w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1067 183 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

6.000 złr. 1017 4 0

pożądanym jest posiadający powyższy kapitał **fachowy gospodarz na spólnika** do folwarku, mającego 200 morgów obszaru, w czem 75 m. lasu, reszta urodzajnych gruntów, którego właściciel z powodu wieku i stanu zdrowia nie może trudnić się gospodarstwem, i którego zarząd w zupełności temuż spólnikowi byłby oddany. Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Uzdolniony subjekt handlowy

poszukuje miejsca w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe oferty pod adresem Leon Wetzstein, Łobzowska, Nr. 34, Kraków. 1105 2 3

Chmielu

12 do 15 cetnarów wied.

wyborowej jakości poszukuje się do kupna. Próbki z ceną nadsyłać do **J. K.** poste restante **Sambor.** 1102 2 3

Golarnia

wraz z urządzeniem **do sprzedania** przy ulicy Floryańskiej, Nr. 10. Wiadomość u właściciela kamienicy. 1101 2 3

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące

do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę, pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 centów.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy

flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy

dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności. 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, **w Czerniowcach** Rynek l. 2 215 23 0

Wyżeł

w drugiem polu, rasy angielskiej, dobrze tresowany, jest **do sprzedania.** Adres: **R. F.**
1098 poste rest. **Niepołomice.** 2 3

Kronsteinera 814 16 30

FARBY do FASAD

zupełnie do pokostowych podobne, w wodzie rozpuszczalne, w 36 kolorach

w składzie materyałów budowlanych
ADOLFA HOCHSTIMA, Floryańska, 38.

W Regulicach

za Zamkiem Tenczyńskim, w bliskości źródeł wody, która jako najlepsza ma być braną dla Krakowa, w okolicy bardzo uroczej, zdrowej, w bliskości lasów szpilkowych, godzinę drogi od stacyi kolei Krzeszowice, Chrzanowa lub Trzebini, są w Dworze tamtejszym **mieszkania** obszerne, mniejsze i większe z kuchnią, a na żądanie z stajnią i wozownią, z meblami lub bez, na letni pobyt b. r. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1060 4 5

SELLER i MENASCHÈ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki Skład Sztab złoconych. 453 32 150

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.